



SUVICH.

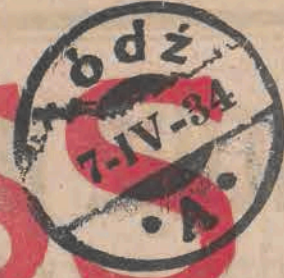
włoski wiceminister spraw zagranicznych, udaje się z wizytą polityczną do Londynu.

WYDANIE: A B C D E F G H I J K L M N O P.

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



HORTHY, regent Wegler, wygłosił dłuższe przemówienie, w którym oświadczył, iż nie wierzy w wybuch wojny w najbliższym dziesięcioleciu.

ROK XII.

SOBOTA, 7 KWIECZNIA 1934 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 96

KONSZACHTY CZECHOSŁOWACJI Z WŁOCHAMI

Pogłoski o tajnych rokowaniach Benesza z Mussolinim. — Teror wobec ludności polskiej w Czechach nie ustaje

PRAGA, 7 kwietnia.

Represje przeciwko Polakom w Czechosłowacji trwają w dalszym ciągu. Codziennie prawie wydani są robotnicy polscy z pracy jedynie za to, że nie chcą poddać się dobrowolnie wynarodowieniu. Polacy na Śląsku Czeskim bronią nadal energicznie swych praw,

Starania kom. Wojewódzkiego w Warszawie

o wcześniejszy przydział kredytów

Łódź, 7 kwietnia.

(it) Jak się „Express” dowiaduje, dziś rano wyjechał do Warszawy służbowo komisarz rządowy m. Łodzi inż. Wojewódzki. Podróż p. komisarza związana jest z robotami sezonowymi na terenie naszego miasta. Roboty te bowiem rozpoczęły się już bezpośrednio po świętach Wielkiej Nocy, nie są one jednak prowadzone jeszcze w pełnych rozmiarach.

Chodzi więc o to, by spowodować wcześniejsze przystanie kredytów do Łodzi, abay można w przyszłym tygodniu zatrudnić już wszystkich sezonowców na wszystkich działach robót. W każdym bądź razie do końca miesiąca ma być zatrudnionych 100 proc. robotników.

„Kropelka” — to moje dziecko

Umysłowo-chora zgłosiła pretensje do dziecka Gorgonowej

Warszawa, 7 kwietnia.

Jak wiadomo, Gorgonowa w czasie pobytu swego w więzieniu we Lwowie, powiła dziecko, „Kropelkę”.

Obecnie do urzędu prokuratorskiego w Warszawie wpłynęło niezwykle pismo. Niejaka Regina Kuźmińska zamieszkała w Warszawie przy ul. Sułkowskiej 6 doniosła, że „Kropelka”... nie jest wcale dzieckiem Gorgonowej. „Kropelka”, ochrzczona ostatnio we Lwowie jako Ewa Krystyna ma być rzekomo dzieckiem Kuźmińskiej.

Dziecko to zostało doręczone Gorgonowej przez jej przyjaciół, którzy chcieli ją obronić przed groźącą karą śmierci. Kuźmińska oskarża o wykradzenie dziecka małżonków Michała i Chawę Kitmacher zamieszkałych w Warszawie.

Po krótkotrwałym dochodzeniu proku

walcząc na każdym kroku z niesłychanymi trudnościami.

**

PRAGA, 7 kwietnia.

Czechosłowacki minister spraw zagranicznych Benes od kilku dni prowadził rokowania z posłem włoskim w Pradze. W kolacjach politycznych twierdzi, że konszachty te mają na celu przystąpienie Czechosłowacji do paktu

rymskiego. Podkreślają, że po ostatnich niepowodzeniach Benesza na terenie międzynarodowym, kieruje on obecnie swe wysiłki w kierunku Rzymu.

**

Moskwa, 7 kwietnia.

W dniu wczorajszym bawił na audjencji u komisarza Litwinowa, ambasadora włoski w Moskwie. Tematem roz-

Poseł sowiecki Owsiejenko opuścił wczoraj Warszawę.

Warszawa, 7 kwietnia.

(Pat) — Dziś, o godz. 7.03 z dworca głównego w Warszawie, wyjechał do Moskwy wraz z małżonką, dotychczasowy poseł ZSRR w Warszawie, p. Antonow-Owsiejenko.

Na dworcu żegnali odjeżdżających przedstawiciele M. S. Z. z dyr. Dębickim Szczerbińskim, radcą Moretinem, członkowie poselstwa sowieckiego, radcą Po-

dolskim z attache wojskowym Siemianowem oraz zastępcą attache wojskowego Barabanowem na czele. Obecni byli również członkowie korpusu dyplomatycznego w Warszawie, am. in. ambasador turecki z małżonką, posłowie estoński i czechosłowacki, przedstawiciele prasy oraz wiele osób ze świata kulturalnego i sfer towarzyskich stolicy.

Cesarz Mandżurji będzie aresztowany, jeśli przejdzie przez terytorjum Chin

Londyn, 7 kwietnia.

Donoszą z Szanghaju, że rząd chiński ogłosił oficjalnie, iż wszyscy urzędnicy chińscy, którzy podjęli służbę w

nowostworzonym państwie Mandżurskiem uznani zostali za zdrajców kraju. Rozporządzenie to dotyczy 650 wyższych urzędników oraz cesarza Puji. — Urzędnicy ci stracili obywatelstwo chińskie i w razie powrotu do kraju, czeka ich śmierć. Ponieważ cesarz Puji nosi się ostatnio z zamiarem odwiedzenia Chin władze chińskie zapowiedziały, że po przekroczeniu granicy, każą go niezwłocznie aresztować za zdradę stanu. Rząd chiński zwrócił się nawet do rządu japońskiego, by ten nakłonił cesarza do zrezygnowania ze swej podróży do Chin.

mowy była ogólna sytuacja polityczna, głównie jednak przedłużenie sowiecko-włoskiego paktu o nieagresję.

Na szybowcu przebyła kanał La Manche

Londyn, 7 kwietnia.

(t) Młodej lotniczce angielskiej udało się po raz pierwszy w dziejach lotnictwa przebyć na szybowcu kanał La Manche. 24-letnia Joan Meakin wystartowała z wybrzeża francuskiego, holowana przez samolot niemiecki. Lotniczka wylądowała szczęśliwie na lotnisku w Houston. Lot nad kanałem trwał dwie godziny.

Kemal Pasza

nie chce zamieszkiwać w willi

Ankara, 7 kwietnia.

(t) Rada miasta Stambułu uchwaliła ofiarować prezydentowi republiki, Kemalowi Paszy piękną willę. Willa ta miała być wybudowana na koszt miasta w pobliżu Stambułu i miała służyć jako letnia rezydencja.

O zamiarze tym dowiedział się prezydent, który niezwłocznie przybył osobiście do miasta, nakłaniając radę miejską do zaniechania wykonania tego planu. Całą preliminowaną na budowę willi sumę przeznaczył on na cele dobroczynne.

Proces — monstre w Hamburgu

Hamburg, 7 kwietnia.

(t) Przed sądem w Hamburgu, rozpoczął się obecnie proces-monstre przeciwko komunistom. Na ławie oskarżonych zasiadło 50 osób. Wszyscy komuniści oskarżeni są o dokonanie morderstw, zabójstw, zakłócenia spokoju publicznego i t. d. Proces potrwa około 4 tygodni.

Zuchwały napad na bank

New York, 7 kwietnia.

(t) W Kubie, dokonano śmiałego napadu rabunkowego. Uzbrojeni w karabiny maszynowe bandyci, w liczbie pięciu, wdarli się do filii królewskiej banku kanadyjskiego. Zrabowali oni całą zawartość kasy, poczem zbiegli. Policja w obawie przed bandytami, nawet nie zarządziła pościgu.

Nowe warsztaty pracy powstają w Łodzi

Łódź, 7 kwietnia.

(it) Nowy kwartał kalendarzowy, oraz rozpoczęcie sezonu wiosennego, spowodowało pewne ożywienie w Łodzi, wyrażające się uruchomieniem szeregu nowych przedsiębiorstw dzięki czemu znalazła zatrudnienie pewna część bezrobotnych.

Jak nas informuje urząd przemysłowy, zatwierdzono 13 projektów urządzeń mechanicznych, a więc fabrykę nici fabrykę tasiemek, fabrykę wyrobów dzianych, dwie fabryki swetrów, fabrykę pończoch itd.

W tej chwili jeszcze niewiadomo wielu bezrobotnych znajdzie zajęcie w nowych warsztatach pracy, będzie to jednak poważniejsza liczba.

Zgodnie z naszą zapowiedzią jutrzejsza „Republika”

ukaze się w objętości

32 stron

Dołączony do niej będzie bezpłatnie świetnie redagowany tygodnik

„PANORAMA”

„Panorama” daje liczne artykuły, nowele, humoreski, reportaże, szkice, krytyki, fotografie aktualne, karykatury, serje rysunkowe, zagadki, szarady, humor

Cena niedzielnej „Republiki” wraz z „Panoramą” wynosi 25 groszy

„Królowa ekranu”

powieść z życia głośnej artystki filmowej ukazała się w 46 numerze tygod

„Co Tydzień Powieść”

i jest wszędzie do nabycia. Cena egzemplarza — 30 GROSZY.

Jak pracuje prezydent Roosevelt?

Racjonalny podział pracy i regularny tryb życia prezydenta Ameryki
Gospodarz Białego Domu po urzędowaniu
unika polityków i działaczy społecznych

(z) W związku z pierwszą rocznicą objęcia władzy przez prezydenta Roosevelta, nowojorski korespondent dziennika paryskiego „Le Jour” podaje ciekawę szczegółów o dniu pracy i reżimie, panującym w Białym Domu.

Dziennikarz wyraża swój podziw dla Roosevelta, który dzięki racjonalnemu podziałowi pracy, zachował niezwykłą sprężystość i energię.

Wszyscy niemal prezydenci Stanów Zjednoczonych umierali bądź podczas pełnienia swych obowiązków, bądź też wkrótce po opuszczeniu Białego Domu. Jeden tylko Hoover z poprzedników Roosevelta pozostał przy życiu i on jednak znacznie się ostatnio postarzał.

Hoover przybył do Białego Domu w rozkwicie sił, a opuścił go niemal jako starzec.

Lata pracy na stanowisku prezydenta całkowicie zniszczyły jego silny przedtem organizm.

Dlatego też cała Ameryka oczekiwała katastrofy, gdy Hoovera zastąpił Roosevelt, którego sparaliżowana noga nie wzbudza zbyt dużego zaufania do jego zdrowia fizycznego. Przepuszczano ogólnie, iż zmagania się z ciężkim kryzysem złamały siły prezydenta.

Minał jednak rok i okazało się, iż prezydent nie tylko się nie zalał, lecz przeciwnie — stan jego zdrowia poprawił się znacznie. Tajemnica tego pocieszającego zjawiska kryje się właśnie w zdolności Roosevelta

racjonalnego podziału dnia pracy.

Roosevelt rozpoczyna swój dzień o godz. 8-ej rano. Podczas śniadania, spożywanego w łóżku, prezydent przegląda dzienniki, o 9-ej udziela instrukcji na dzień bieżący swemu sekretarzowi. Punktualnie o 9.45 Roosevelt przyjmuje sekretarza stanu Halla i naczelników poszczególnych wydziałów administracyjnych, zaś o 10-ej udaje się do swego gabinetu, w którym spędza cały dzień. Tutaj prezydent jada śniadanie i przyjmuje interesantów, a o godz. 3-jej przystępuje do załatwiania korespondencji.

O 4-ej poszczególni sekretarze stanu składają sprawozdania ekonomiczne, o 6-ej prezydent opuszcza gabinet i udaje się do położonego w Białym Domu basenu. Po kąpieli i masażu następuje obiad, w którym uczestniczą często zaproszeni przyjaciele spośród ludzi wolnych zawodów, jak artyści, uczeni itp. Politycy i działacze społeczni bardzo rzadko otrzymują zaproszenia na obiad do prezydenta.

Od 10—12-jej Roosevelt przebywa w towarzystwie rodziny, poczem udaje się na spoczynek.

Prezydent pracuje szybko i energicznie. Gdy tylko odczuwa zmęczenie, rzuca natychmiast pracę, zabierając się do wertowania swych cennych zbiorów filatelistycznych. Gdy i to nie pomaga, telefonuje po jakiegoś ze swych przyjaciół, z którym gawędzi wesoło.

Mimo, iż Roosevelt liczy zaledwie 52 lata, jest już dziadkiem. Wnuki cieszą się z każdej wizyty w Białym Domu, albowiem dziadek przepada za ich towarzystwem, bawiąc się i śmiejąc wesoło wraz z dziećmi. Od czasu do czasu prezydent ogląda nowy film, gra

w brydża, albo nawet układa pasjansa.

„Pierwsza lady Stanów Zjednoczonych” należy do najznakomitszych kobiet amerykańskich. Jej wysoka kultura w połączeniu z rozumem, uprzejmością i taktem zjednały p. Roosevelta ogólną sympatię.

Przez 9 lat mieszkali w szałasie

Niezwykła historia matki i syna, którzy żywili się korzeniami i jagodami leśnymi

Londyński dziennikarz Jim Dawson, dokonał niedawno sensacyjnego odkrycia. Oto w miejscowości Mirbech St. Mary żyła sześćdziesięciokilkuletnia Anna Piggot wraz ze swym synem

w ciągu dziewięciu lat w szałasie! Szopa ta była bardzo mała, gdyż sześć rękami miała 1 metr, a długości 2.— Ze względu na szczupłość miejsca nie można było ustawić łóżka i

matka z synem spiali w ciągu ośmiu lat w jednym miejscu. Najbardziej cieszy się ona z posiadania łóżek. Twierdzi, że dziwne uczucie ogarnia człowieka na myśl, iż oto po tylu latach niedoli i skrajnej nędzy, przenosi się do widnych i czystych pokoi.

Spoczątku, postępując krok naprzód miały wrażenie, że natknęły się na ścianę tak bardzo przyzwyczajoną była do miniatury, że szybko jednak minęło i teraz przywykła już zupełnie do nowych warunków.

Folwark, który... należy do 3-ch państw

Wozy, w drodze do stodoły, plombowane są przez urzędników celnych

Na pograniczu trzech państw europejskich: Austrii, Węgier i Czechosłowacji, leży niezbyt duży folwark, który jest pewnego rodzaju osobliwością pod względem przynależności państwowej.

Oto traktaty pokojowe po wielkiej wojnie ustanowiły granice wspomnianych państw w ten sposób, że folwark ów został podzielony na trzy części, z których

każda należy do innego państwa. Spowodowało to powstanie różnej komplikacji.

W folwarku mieszka 25 rodzin farmerskich i robotniczych, którzy muszą niekiedy kilkanaście razy dziennie przechodzić z jednego państwa do drugiego.

Muszą oni zawsze mieć przy sobie paszporty zagraniczne z odpowiednimi wizami.

Straż graniczna, aczkolwiek zna doskonale każdego mieszkańca owej posesji, ma prawo legitymować ich po przekroczeniu „obcego terytorium”. Powstała na tem ile bardzo często tragicomiczne sytuacje.

który kiedyś wyemigrował do Ameryki i tam umarł, parę tysięcy dolarów.

Uradowana, wynajęła sobie natychmiast w pobliskim miasteczku 3 pokoje z kuchnią.

Głód i nędza skończyły się. W wywiadzie, udzielonym dziennikarzom z Londynu, p. Piggot oświadczyła, że jest szczęśliwa, mogąc synowi swemu, który jest kaleką, dać skromne, ale dostatanie utrzymanie.

Najbardziej cieszy się ona z posiadania łóżek. Twierdzi, że dziwne uczucie ogarnia człowieka na myśl, iż oto po tylu latach niedoli i skrajnej nędzy, przenosi się do widnych i czystych pokoi.

Spoczątku, postępując krok naprzód miały wrażenie, że natknęły się na ścianę tak bardzo przyzwyczajoną była do miniatury, że szybko jednak minęło i teraz przywykła już zupełnie do nowych warunków.

Folwark, który... należy do 3-ch państw

Wozy, w drodze do stodoły, plombowane są przez urzędników celnych

Oto jeżeli wóz ze snopami zboża jedzie z pola do stodoły, czyli z Austrii do Węgier lub Czechosłowacji, musi on według przepisów tranzytowych być plombowany przez urzędników celnych państw tranzytowych.

Nieszczęśliwi mieszkańcy folwarku zwracali się niejednokrotnie do różnych komisji, które często zjeżdżają na owe pogranicze. Prosilili oni by przesunąć granicę poza obręb wioski, wyrażając gotowość należenia do któregośkolwiek z trzech państw, byle folwark nie był podzielony, utrudnia im to bowiem w niemożliwy sposób życie.

Prośby nie odniosły jednak żadnego skutku, a pewnego dnia w samym środku folwarku ustawiono kamień graniczny, na którym ze wszystkich trzech stron wryto

herby Czechosłowacji, Węgier i Austrii. Osobliwość tę oglądają często turyści, którzy nierzadko przyjeżdżają specjalnie do owej posesji w celu stwierdzenia prawdziwości krążących wersyj.

Wolna Trybuna

„Żenię się z tobą z litości,

a po ślubie będę cię zdradzał..”

SMUTNA DANUSIA Z RZESZOWA. — Drogie dziecko istotnie los Pani nie jest godny zazdrości. Jeżeli jednak narzeczony po pięcioletnim narzeczeństwie powiada do niej „żenię się z tobą z litości, a po ślubie będę cię zdradzał..” to taki człowiek nie wiele jest wart moralnie, a po ślubie mogłaby z nim Pani istotnie wiele przecierpieć. Lepiej znosić teraz przez pewien czas wymówkę rodziny, aniżeli przez całe życie być tyranizowaną przez męża. Jest Pani młoda, i zdrowa i ambijna kobietą. Litości Pani niczyjej nie potrzebuje. Znajdzie się jeszcze ktoś, kto zaofiaruje Pani nie litość a serce. I dlatego drogie dziecko, niech się Pani nie lęka presji opinii i mimo, że krótki czas dziel Was od terminu ślubu, niech się Pani nie waha pokazać, że i Pani posiada silną wolę z którą trzeba i należy się liczyć. Jeżeli uczucie do Pani nie zagasło całkowicie w sercu tego człowieka wróć do Pani, ale wróć już nie jako hardy zwycięzca, ale równy Pani człowiek. Człowiek, z którym Pani będzie mogła ślubować, dzielić nie tylko troski, ale i radości życia.

„SYTUACJA BEZ WYJŚCIA”, HAJDUKI WIELKIE. — Droga Pani, niema Pani racji, postępując tak, jak obecnie. Musi się Pani zgodzić z tem, że ów Pan ma i będzie miał obowiązki względem swej poprzedniej żony i względem córki dla której łoży na utrzymanie. Tamta kobieta jest jednak matką Jego dziecka, a to są rzeczy o których się nie zapomina i nie wolno zapomnieć. Musi się Pani pogodzić z faktem, że nie jest Pani jedyną dla mężczyzny, który był już poprzednio żonaty i z pierwszego małżeństwa pozostało dziecko. Niech się Pani zdaje, że jesteście materialnie źle sytuowani, że pensja wynosi akurat tyle ile zostaje po odliczeniu wysyłanych na wychowanie i wykształcenie córki pieniędzy. Obowiązek ojcowski jest ponad wszystkie inne obowiązki i jeżeli ojciec jest może nawet zbyt szczodry dla córki, krzywdząc częściowo Panią — to należy to zrozumieć, wybaczyć i nigdy nie czynić żadnych wyrzutów. Wyrzuty Pani zmuszają owego pana do szukania zapomnienia w kieliszku w gronie wesołych kolegów. Gdyby Pani potrafiła wczuć się w jego duszę, zastąpiłaby Pani wszystkich przyjaciół i odciągnęła od żgubnej namietności.

Istnieją dla Pani tylko dwa wyjścia z obecnej sytuacji. Iść sobie, jeżeli stan obecny za bardzo Panią razi, iść jeżeli ma Pani dokąd i do kogo, lub potrafi dać sobie w życiu samą radę. Drugie wyjście — to pozostać, ale zmienić zupełnie swoje postępowanie. Ani słowa o obowiązkach, ani słowa o córce, przynajmniej nigdy złego słowa. Jeżeli Pani kiedykolwiek obraziła, niech Pani ustąpi młodziej, nie domaga się przeprosin, ani szacunku należnego prawdziwej matce. Nie mieszkanie przecie razem i niema tego ciągłego stanu zdrążenia.

Ponieważ zajęła Pani w sercu tego człowieka miejsce, do którego miały i częściowo mają prawo inne jeszcze osoby, musi się Pani z tym stanem rzeczy pogodzić i nie robić z siebie pokrzywdzonej ofiary. Tamte kobiety również poniosły swoją część ofiary na rzecz szczęścia męża i ojca i na rzecz Pani.

Jeżeli chce Pani ażeby stosunek Wasze ułożyły się harmonijnie musi Pani na rzecz tej harmonii i tego spokoju z wielu rzeczy zrezygnować i w wielu punktach ustąpić. Jeżeli zdola Pani uśmiechem młodoci i wesołością umilić wspólny dom kochanemu mężczyźnie, jeżeli przywrócona zostanie zakłócona chwilowo harmonia, zrozumie Pani dobitnie, że strona materialna w szczęściu dwojga ludzi nie tak wielką rolę odgrywa. Starając się uprzyjemnić pobyt w domu mężczyźnie odciągnie go Pani od kieliszka i tem samem zdola zaoszczędzić część jego zarobków.

Niech Pani radykalnie zmieni swój stosunek, niech Pani nie stara się w walce zdobyć praw dyktatorskich. Czułość i miłość kobiety potrafią nieraz o wiele więcej dokonać, aniżeli dąsy i lzy.

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Przedsiębiorstwa, które... przenoszą domy

Amerykanie przy pomocy specjalnych dźwigów tranzlokują 8-piętrowe budowle na odległość wielu kilometrów

Ameryka jest krajem wszelkich możliwości. Istnieją tam firmy, które w Europie nie miałyby wogóle racji bytu. — W Nowym Jorku, w centrum miasta, prosperuje przedsiębiorstwo, którego specjalnością jest... przenoszenie domów.

I tak np. w roku 1933, towarzystwo to przeniosło w samym Nowym Jorku przeszło 300 gmachów.

Gdy w jakimś większym mieście za mierząją wznieść większą budowlę w zabudowanej już dzielnicy, nie burzą „małych” pięć czy sześć piętrowych domów. Poprostu

przenosi się je na niezabudowane tereny w odległości nawet paru kilometrów. Jeżeli zaś nie ma w pobliżu miejsca, przenosi się je nawet na drugą stronę rzeki.

Sposób przenoszenia murowanych gmachów, mających niekiedy 8 lub więcej pięter wysokości, jest nader ciekawy.

Przedewszystkiem przecina się u dołu konstrukcję żelazną za pomocą tleni następnie 1200 wind unoszą cały budynek pół metra w górę i przesuwają bez żadnych uszkodzeń na odpowiednio zmontowanych dźwigach.

Kosztuje to znacznie taniej, niż wybudowanie nowego domu. Prace odbywają się w znacznie szybszym tempie, co dla stosunków amerykańskich ma pierwszorzędne znaczenie.

O przeniesieniu budynku decydują przedewszystkiem względy natury finansowej, zdarza się jednak, że w grę wchodzi momenty uczuciowe. I tak np. pe-

wien magnat nowojorski po śmierci ukochanej żony, kazał przenieść dom, w którym umarła w centrum miasta na peryferie.

Słynny bogacz, Eastman, fabrykant ogólnie znanych aparatów fotograficznych „Kodak”, pragnąc rozszerzyć swój salon muzyczny bez uszczerbku dla ogólnej architektury domu, kazał go podzielić na dwie równe części, rozsunąć i wbudować w środek odpowiednie ubiorki.

Niedawno przeniesiono z Chicago przez jezioro Michigan dwa domy do Milwaukee, leżącego w odległości 100 klm. Dokonało tego towarzystwo sportowo-budowlane, które za swą fatygę otrzymało 80 tysięcy dolarów.



Dokąd pójść wieczorem?

TEATR MIEJSKI.
Dziś o godz. 4-ej po poł. „Towariszcz”, o godz. 8.45 wiecz. „Pan z towarzystwa”.

TEATR POPULARNY (Ogrodnia 18).
Dziś o godz. 4.30 po poł. i 8.30 wieczorem „Cnotliwa Zuzanna”.

TEATR POPULARNY (Sala Geyera): Dziś o godz. 8.15 wiecz. „Figle adwokackie”

KINA:
CASINO: — „Tańcząca Venus”
GRAND-KINO: — „Pożar nad Wołgą”
MUZA: — „Miłośniki baletnicy”
ROXY: — „Iskor”
CAPITOL: — „Ostatnia Carowa”
CORSO: — „Wyrok życia” i „Poskromiciel”
CZARY: — „Maharadza Rampuru”
PRZEDWIOSNIE: — „Zdobycie cie musze”
RAKIETA: — „Zaledwie wczoraj”
SZUKA: — „Przygoda na Lido”
ZACHETA: — „Dzieje grzechu”
PALACE: — „Kocha... lubi... szanuje”
METRO: — „Jaką mnie pragniesz”
ADRIA: — „Jaką mnie pragniesz”
OŚWIATOWY: — I „Żywot, cuda i męka Chrystusa. — II „Quo Vadis”
I. P. S. — PARK SIENKIEWICZA: — Wystawa „Salon Warszawski”

CYRK STANIEWSKICH.
Dziś przedstawienie o godz. 8.45 wieczorem.

Hallo! Tu radjo!..

SOBOTA, dnia 7-go kwietnia.

7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.

7.05—7.25: Gimnastyka.

7.25—7.35: Muzyka z płyt.

7.35—7.40: Dziennik poranny.

7.40—7.55: Muzyka z płyt.

7.55—8.00: Chwilka gospodarstwa domowego.

8.00—8.05: Odczyt progr. na dzień bieżący.

8.05—11.40: Przerwa.

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.

11.50—11.55: Komunikaty łódzkie.

11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.

12.05—12.30: Koncert zespołu salonowego Braci Dorian.

12.30—12.33: Wiadomości meteorologiczne.

12.33—12.55: Dalejszy ciąg koncertu.

12.55—13.00: Dziennik południowy.

13.00—15.25: Przerwa.

15.25—15.30: Wiadomości o eksporcie polskim.

15.30—15.40: Komunikat Lzby Przem. Handl. w Łodzi.

15.40—15.55: Skrzynka Strzelecka.

15.55—16.00: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa.

16.00—16.40: Audycja dla chorych w opracow. ks. Rekaas. (Tr. ze Lwowa).

16.40—16.55: Lekcja języka francuskiego, Kurs średni, Lektor L. Roquiény.

16.55—17.40: Koncert z Poznania.

17.40—18.00: Reportaż.

18.00—19.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Włocławku.

19.00—19.05: Odczyt progr. na dzień następny.

19.05—19.25: Rozmaitości.

19.25—19.40: Recytacje poezji.

19.40—19.47: Wiadomości sportowe.

19.47—19.55: Dziennik wieczorny.

20.00—20.02: „Myśli wybrane”.

20.02—21.00: „Audycja wiosenna”. Wykonawcy: orkiestra P.R. pod dyr. St. Nawrota i Lucyna Szczepańska (śpiew).

21.00—21.15: Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencje bieżące omówi i porad technicznych udzieli p. Wacław Frenkiel.

21.15—22.00: Koncert Chopinowski w wykonaniu J. Smidowicza.

22.00—22.20: Skrzynka Łódzkiej Rodziny Radiowej — omówi red. Jan Piotrowski

22.20—23.00: Koncert życzeń.

23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i komunikat policyjny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.35. **Wiedeń** Koncert symfoniczny.

20.10. **Wrocław.** „Wesołe kumoszki z Windsoru” — opera Nicolai’ego.

20.15. **Langenberg.** „Szczęśliwej podróży” — operetka Kuennekego.

20.45. **Medolan.** „La Fille du Tambour-Major” — operetka Offenbacha.



Delikatne i pulchne

ciałka naszych ukochanych brzdączków jest bardzo wrażliwe — dlatego wymaga tem troskliwszej pielęgnacji. Pamiętajmy przeto co wieczór twarzyczkę, rączki i wszystkie zaczerwienione miejsca delikatnego ciała natrzeć Kremem NIVEA.

Krem Nivea w pudełkach zł 0.40 — 2.60
Krem Nivea w tubkach zł 1.35 i 2.25

KREM NIVEA

wzmocnia mięśnie, łagodzi zaczerwienienia oraz nadaie skórze czarującą świeżość.

PEBECO Spółka Akcyjna w Poznaniu.



Dobroczynne skutki lustracji Ubezpieczalni

Po zebraniu bogatego materiału, komisja opuściła Łódź, zapowiadając rychłe zmiany na lepsze

Łódź, 7 kwietnia.

Przez kilka dni bawiła w Łodzi specjalna komisja lustracyjna ministerstwa opieki społecznej, mająca za zadanie zbadać działalność Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi i wysłuchać licznych skarg ubezpieczonych. Przyjazd tej komisji do Łodzi powitany został przez tysiączne rzesze ubezpieczonych z prawdziwą radością. W ostatnich miesiącach bowiem panowało wielkie niezadowolenie, spowodowane reorganizacją systemu udzielania pomocy, niektórymi przepisami nowej ustawy ubezpieczeniowej, wypłatą zasiłków chorobowych, dopłatą za lekarstwa i t. d. I dlatego możność złożenia skarg i zażaleń zelektyzowała wszystkich.

Przez kilka dni pobytu komisji lu-

stracyjnej, do centrali Ubezpieczalni przy ul. Wólczańskiej 225 zgłaszały się tłumy interesantów, szczególnie ze sfer robotniczych. Zakomunikowano im, że będą mogli złożyć osobiście skargi w dniu wczorajszym. I istotnie wczoraj odbyła się ta pierwsza tego rodzaju konferencja, w której wzięli udział z jednej strony ubezpieczeni, a z drugiej — członkowie komisji lustracyjnej.

Nie będziemy przytaczali wszystkich zgłoszonych skarg. Musielibyśmy zbyt wiele miejsca na to poświęcić, a zresztą wszyscy ubezpieczeni mają te same żale i te same pretensje. Ale najgłośniejszą rzeczą, na którą zwrócono uwagę, była zbyt duża formalistka w urzędach ubezpieczalni. Skarżono się na niegrzeczne załatwianie interesantów, na to, iż

ubezpieczeni muszą całe godziny czekać na otrzymanie numerku do lekarza, a później okazuje się, że numerków „zabrakło” i trzeba znów stracić cały dzień. Wskazywano na nieracjonalne pobieranie opłat od ubezpieczonych, dzięki czemu chory, zwracając się do lekarza punktowego musi płacić 20 gr. za wizytę, a gdy go później skierują do leczenia do specjalisty, znów musi płacić 20 gr. Cała litanja najbardziej żywotnych spraw została poruszona na tej konferencji.

A rezultat? Członkowie komisji wczoraj już wyjechali spowrotem do Warszawy. Zabrali z sobą materiał bardzo bogaty. Zanotowali skrzętnie wszystkie sprostowania własne i wszystkie uwagi, złożone przez organizacje zawodowe i przez samych ubezpieczonych. Do dnia 15 b. m. mają cały ten materiał załączyć do sprawozdania, które przejrzy ministerstwo opieki społecznej. Później wydane zostaną odpowiednie zarządzenia, które usuną wszystkie bolączki i niedomagania. Przewodniczący komisji zapewnił uroczyście, iż stosunki w Ubezpieczalni ulegną zmianie. I niewątpliwie to nastąpi, ku powszechnemu zadowoleniu wszystkich ubezpieczonych.

Restauracja „VERSAILLES” Dancing

Piotrkowska 47, tel. 131-03

Całkowita zmiana programu. Wielki rewelacyjny festiwal artystyczny

TANCE HUMOR ŚPIEW

Początek koncertu o godz. 8-ej w.

Występów o g. 10-ej w.

Pierwsza burza wiosenna w Łodzi

spowodowała znaczne straty. — Trzeba zawczasu zabezpieczyć się przed zalewaniem ulic

Łódź, 7 kwietnia.

Onegdaj wieczorem nad miastem przeszła pierwsza wiosenna burza, połączone z piorunami i błyskawicami. Burza przyniosła z sobą wielką ulwę. I zupełnie niespodziewanie, okazała się ona w skutkach katastrofalna. Niektóre ulice, zwłaszcza w północnej części miasta, zostały całkowicie zalane wodą. Woda wdarła się nawet do suteryn i zalała mieszkania, powodując znaczne straty.

Jest rzeczą charakterystyczną, że te ulice, które już są skanalizowane, zupeł-

nie od gwałtownego deszczu nie ucierpiały. Ulice te posiadają bowiem, t. zw. studzienki burzowe pośredku jezdni oraz zwykłe studzienki przy chodnikach, które przyjęły cały nadmiar wody, nie pozwalając jej zalewać ulicy.

Ale ten fakt nastroża pewne uwagi. Łódź jest położona w ten sposób, iż poziom dzielnicy północnej, bałuckiej, jest niższy od poziomu pozostałej części miasta. Poczynając od południowej poziomu się obniża. I zawsze, w okresie wiosennych czy letnich burz, mieszkańcy suteryn na tych ulicach narażeni są na poważne niebezpieczeństwo zalania ich mieszkań. W dzielnicy tej, po każdym gwałtowniejszym deszczu dzieją się niesamowite wręcz rzeczy. Pamiętamy zresztą, że działo się tak do niedawna zresztą również na ul. Piotrkowskiej, zwłaszcza u zbiegu z Zieloną i Narutowicza.

Kanalizowanie miasta postępuje z roku na rok, systematycznie, w miarę posiadanych przez miasto środków. Robi się bardzo wiele, ale jeszcze sporo lat upłynie, nim całe miasto zostanie skanalizowane. I dlatego te ulice, które są na niższym poziomie, a nie mają jeszcze kanałów, w dalszym ciągu będą narażone na zalanie podczas deszczów. A takich burz, jak onegdaj, będziemy mieli obecnie daleko więcej.

Z tego właśnie względu należy zawczasu zapobiec katastrofalnym skutkom. Ludność północnej części miasta nie jest zamożna. Zalanie wodą mieszkań niszczy jej ostatni nieraz dobytek. Do czasu więc, póki ulice te nie otrzymają kanałów, wartoby je zabezpieczyć w inny sposób. „Express” rozmawiał na ten temat z wybitnym fachowcem, który os-

wiadczył, iż można byłoby zabezpieczyć ulice przed zalewaniem, budując przejściowo wyższe chodniki, tak, by woda nie mogła dostać się na chodnik, lecz spływała ściekami. Sądymy, że takie rozwiązanie sprawy, byłoby nawiąściwsze.

Wieżła w piwnicy 9-letniego synka

Nowy Sacz, 6 kwietnia.

Mieszkańcy wsi Muszanki pod Nowym Saczem od dłuższego czasu niepokojeni byli sprawą tajemniczych odgłosów, dochodzących z piwnicy, należącej do niejakej Heleny Dalakowej.

Policja, chcąc wyświetlić tę sprawę wkroczyła do piwnicy i ujrzała tam leżącego na podłodze 9-letniego syna Dalakowej Jana Klimkowskiego. Mały Janek był dzieckiem Dalakowej z pierwszego małżeństwa. Drugi mąż wyrodnej matki namówił ją

do zgładzenia chłopca ze światła i w tym to celu, Dalakowa więziła Janka w piwnicy.

Dziecko leżało zupełnie nagie, na całym ciele miało rany, zaś palce u nóg gnęły z brudu. Zaareztowana Dalakowa podała na swą obronę, że chłopiec jest umyślowo chory i że była zmuszona odseparować go od otoczenia. Wyrodnym rodzicom oddano do dyspozycji prokuratora.

Dyżury opieki.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11 Listopada 15), Suke. S. Gorfena (Piłsudskiego 54), J. Chądzińskiej (Piotrkowska 165), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75).

Na grobie żony pozbawił się życia

Wstrząsające samobójstwo 80-letniego szewca

Chełmno, 6 kwietnia.

(Cd) Na cmentarzu protestanckim w Chełmnie znaleziono zwłoki starca z postrzeloną głową.

Jak się okazało, były to zwłoki mistrza szewskiego — 80-letniego Schiana, pochodzącego z Chełmna, który

popelnił samobójstwo na grobie swej żony, zmarłej przed 20 laty.

Schian był przed wojną człowiekiem zamożnym, ostatnio popadł w skrajną nędzę, co było prawdopodobnie powodem samobójstwa.

Rozpaczliwa walka z rozjuszonym bykiem

Tragiczny wypadek pod Inowrocławiem

Inowrocław, 6 kwietnia.

(Wek) — W majątności Pławinek pod Inowrocławiem wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł 40-letni Andrzej Michalak.

Podczas oprzatania był zerwał się z łańcucha stadnik, rzucając się na stojącego obok Michalaka. Przyparł go

wego przybyło z pomocą kilku ludzi, którym udało się rozwścieczonego buhaja schwytać i odprowadzić do przegród.

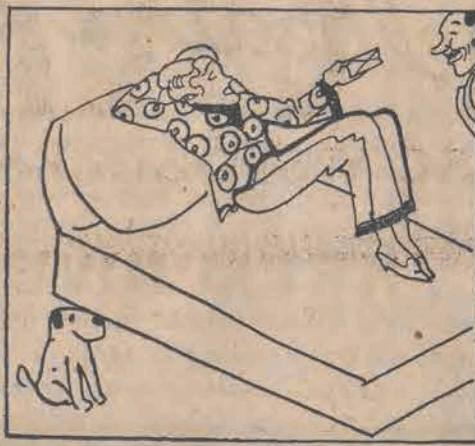
Poturbowanego Michalaka odwieziono do szpitala powiatowego w Inowrocławiu, gdzie skonstatowano złamanie prawej nogi oraz niebezpieczne pokaleczenia.

Wielka Zabawa - Konkurs Czytelników „Expressu“

Prawa autorskie zastrzeżone.



O konkursie panna Lili
Przeczytała mimochodem,
Gdy wracała ze spaceru
Swym wytwornym samochodem.



W domu rzekła do lokaja.
„Moje zdjęcie jest w tym liście,
Więc zaniescie list, gdzie trzeba,
Tylko szybko, oczywiście“.



Widać pojął, o co chodzi,
Sprytny lokaj panny Lili,
Bo już wybiegł na ulicę
No i złożył list po chwili.



CO MÓWI KANDYDATKA SIÓDMA?
„Kino jest mym ideałem,
Film pociąga mnie i mam,
Czy „miss Express“ mogę zostać? —
Trudno orzec.. Zważcie sam!“.

Dzisiaj podajemy podobną siódmą kandydatkę, która podobnie jak sześć jej poprzedniczek ubiega się o zaszczytny tytuł „Miss Express“. Czytelniczki, biorące udział w naszej wielkiej Zabawie-Konkursie wytną z wszystkich siedmiu wycinków, przedstawiających główki kobiece numery, które należą na kartę pocztową za 20 groszy i wyślą ją do Redakcji „Expressu“ w Ło-

dzi, Piotrkowska 49. Po za siedmioma numerami na karcie pocztowej należy umieścić kupon upoważniający do wzięcia udziału w konkursie, wydrukowany na stronie siódmej oraz uwagę np.: „Głosuję na kandydatkę N... Wybrana będzie kandydatka N...“. Czytelniczki z Łodzi, Katowic, Krakowa, Wilna, Lublina, Gdyni i Kalisza mo-

gą złożyć numery wraz z kuponem i uwagą bezpośrednio w oddziałach naszego pisma, przez co zaoszczędzą sobie koszt znaczka pocztowego. Regulamin naszej wielkiej Zabawy-Konkursu przewiduje, że która z kandydatek otrzyma najwięcej głosów, ta zostanie obrana „Miss Express“. Czytelniczki, którzy trafnie wskażą na naszą „miss“ otrzymają od Redakcji nagrody

a mianowicie:
1 nagroda — 20 złotych.
5 nagród po 10 złotych.
10 nagród po 5 złotych.
Termin nadsyłania wycinków z obecnej serii — 12 kwietnia r. b. W dniu 14 kwietnia wydrukujemy nazwiska nagrodzonych Czytelników.
(Lista nagrodzonych Czytelników z poprzedniej serii — patrz str. 7).

O wszystkim potrochu...

W związku ze zbliżającym się sezonem letnim władze wydały specjalne zarządzenia w sprawie stanu sanitarnego sodowiarń i miejsc sprzedaży lodów.

Zarządzono, aby w każdym sklepiku, w którym sprzedaje się wodę sodową i lody, figurował napis, stwierdzający nazwisko oraz adres fabrykanta lodów czy też napojów gazowych.

Pozatem muszą być urządzone płóćki do szklanek z bieżącą wodą. Pracownicy, sprzedający wodę sodową lub lody, winni nosić czyste, białe fartuchy.

Wkrótce mają być wydane nowe zarządzenia w sprawie sprzedaży w sklepach z artykułami spożywczymi i piekarniach. Sprzedawcy będą poddawani szczegó-

łowym badaniom lekarskim i w razie stwierdzenia jawnej lub ukrytej choroby zostaną usunięci z zajmowanych stanowisk.

Zarządzenie to ma na celu uchronienie ludności przed chorobami, wiadomo bowiem, iż choroby zaraźliwe szerzą się najczęściej za pomocą zarazków, przenoszonych przez artykuły spożywcze.

W departamencie służby zdrowia przy ministerstwie opieki społecznej odbył się niedawno zjazd dyrektorów oraz lekarzy państwowych zakładów zdrowotnych.

W czasie zjazdu omawiano szczegółowo politykę inwestycyjną, gospodarczą i leczniczą państwowych zdrojo-

wisk w Polsce. Skonstatowano, iż kryzys odbił się również fatalnie na dochodach zdrojowisk państwowych gdyż kuracjusze skracają swój pobyt wypoczynkowy i pobierają mniej kąpiel niż dawniej.

Czysty dochód tegoroczny w uzdrowiskach państwowych przewidziany jest na sumę 800.000 złotych, przyczem cała ta suma ma być przeznaczona na cele inwestycyjne.

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj, w sobotę, o godz. 4-ej po poł., po cenach najniższych — od 35 groszy do zł. 2,30 oraz w niedzielę po południu po cenach znacznie niższych, sztuka Devala „Towariszcz“.

Dzisiaj i jutro wieczorem komedia Hasenclevera „Pan z towarzystwa“.

W poniedziałek i wtorek po cenach najniższych dwa dodatkowe powtórzenia sensacyjnego „Ivara Kreużera“ z E. Zyteckim.

W pełnych próbach pod reżyserją J. Szynclera sztuka Alesberga „Konflikt“.

RATUJĄCE WŁOSY!

używajcie znany balsam Mag. Paździerskiego. „MAG Nr. 1“ usuwa radykalnie łupież, zapobiega wypadaniu włosów.

„MAG Nr. 2“ (nie farba) stopniowo przywraca siwym włosom pierwotny kolor.

Sprzedaj w aptekach, drogeriach i perfumeriach. Fabryka kosmetyczna „Pharmachemia“, Bydgoszcz.

O skuteczności można się przekonać na wystawie ruchowej w Łodzi, Al. Kościuszki 15, od 10 marca b. r.

ŁÓDZKI TEATR POPULARNY.

(Ogrodowa Nr. 18).
Dzisiaj, w sobotę, dnia 7-go kwietnia, o godzinie 4,30 po poł. i 8,30 wiecz. dana będzie operetka w 3-ach aktach „Cnotliwa Zuzanna“ Gilberta w reżyserji dyr. Miecz. Winklera. (Sala Geyera, Piotrkowska 295)
Dzisiaj, w sobotę, dnia 7-go kwietnia, o godzinie 8,15 wiecz. i jutro w niedzielę o godzinie 4,15 po poł. i 8,15 wiecz. dana będzie komedia w 3-ach aktach „Figle Adwokackie“ Verneville, w reżyserji Opalińskiego.

Kochaj mnie zawsze

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał Andrzej Zański.

STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI

Młody baron Ryszard Gintold, pragnąc dokuczyć swojej przyjaciółce Marii, zaprasza na bal przypadkowo poznaną pannę od krawcowej Celine. Dziewczyna bawi się doskonale, ale mimo to czuje się tu nieswojo.

ROZDZIAŁ SIÓDMY

Sen

W małym, ubogim, lecz schludnym pokoiku na pierwszym piętrze siedziała matka Celine, stara Liwińska.

Wzrok jej szedł niespokojnie za bieżącym niewyraźnym wskazówką zegara i stawał się coraz niespokojniejszy.

Wprawdzie pozwoliła córce udać się na bal, niemniej w tej chwili żałowała, że nie zatrzymała jej w domu.

Znając świat, wiedziała dobrze, ile w podobnej sytuacji grozić może dziewczynie pokus, ile czyha na nią zasadzek. Bo czyż Celine nie była naprawdę najpiękniejszą dziewczyną całego przedmieścia?

Choć z drugiej strony знаła dobrze wielką prawość i uczciwość Celine, — które zawsze będą dla niej puklerzem przed wszelkim złem.

Lecz w miarę jak przemijały godziny, niepokój jej wzrastał. Uczciwa jest lecz i niedoświadczona również... A nuż jakiś lotr zechce wykorzystać jej łatwowierność?...

Kwadrans zaczęły się przedłużać, godziny stały się prawdziwą męczarnią dla matki, patrzącej bezsennością oczyma to na zegar, to na drzwi.

Aż w końcu... serce matki uderzyło żywiej.

Oto na schodach usłyszała stapanie dobrze jej znanych nóg. Jeszcze chwila a do pokoju weszła zaróżowiona Celine.

Stara Liwińska spojrzała uważnie w pocziwe dziewczęce oczy Celine i kamień spadł jej z serca: znała aż nadto dobrze wymowę tych oczu i nie pytała o nic więcej.

A dziewczyna rozpromieniona, szczęśliwa zaczęła opowiadać o swojej wielkiej nocy. Przed oczyma matki roztoczyła cały przepych świetnego balu, rozbawiła uboga izdebkę wizją tęczowych jedwabów i koronek, napełniła ją rozkołysaniem wachlarzy, migotaniem brylantów i echem tanecznej muzyki.

A przedewszystkiem obszernie opowiadała o młodym baronie Gintoldzie, który okazał się takim serdecznym i kochanym towarzyszem.

Stara Liwińska, gładząc dobrotliwą ręką rozburzone włosy jedynaczki, myślała mimowoli:

— Jakżeż ten czas przelatuje szybko... Niedawno jeszcze, a bawiły cię małe lalki, a zwyczajny gałganek lub pudełko od herbaty wystarczyły ci do kompletnego szczęścia... Czyż to tak dawno jeszcze brałam cię jako malutką dziewczynkę na kolana, a ty objąwszy mnie rękami za szyję chluchałaś, o dziwnym czar-zielu i o dziwnych wróżkach... A dzisiaj rolę odmieniły się: ja słaba siedzę przy twoim boku, a ty opowiadasz mi o rzeczach, które brzmią dla mnie równie fanatycznie jak kie-

dyś dla ciebie moje bajki, które ci opowiadałam o zmierzchu...

Tak myślała stara kobieta, mrużąc swoje krótkowzroczne, zmęczone oczy. Aż przez zamazłą szybkę wpadł promień zimowego słońca, złocąc srebro jej włosów jasną aureolą...

Ponieważ była niedziela, Celine mogła odpocząć po wrażeniach balu i spać dłużej niż zwykle.

Powiedzenie „odpocząć“ nie jest zresztą zupełnie ściśle: Sen Celine nie był łagodny, uspakajający, ale przeciwnie — ściagały ją echa i wspomnienia balu nie dając spokoju. W uszach jej brzmiały ustawicznie — wprost natrętnie — dźwięki orkiestry, ona zaś wirowała po łniących posadzkach, unoszona przez coraz to inne ramiona.

— Panowie w prawo, panie na lewo! — wołał sięgający głową do sufitu fantastyczny wodzirej. — Kółeczko. Z życiem!...

Celina tańczy. Niosa ją same nogi. W piersi braknie tchu. Chciałaby spocząć — ale napróżno! Czarodziejska muzyka gra coraz ognistej, nie pozwalając jej spocząć.

— Para za parą, — woła, stukając głową o powalę wodzireja... — Para za parą!

I pary idą za parami. Lecz Celine nie poznaje tańczących. Twarze ich zmieniły się — stały się dziwnie obce. Wieje z nich chłód i wrogość.

— Panie wybierają! — nawołuje wodzirej.

Pary rozleciały się. Celina zbliża się pokolei do wyfraczonych mężczyzn, zapraszając ich do tańca.

Ale wszyscy zaczynają się od niej odsuwać. Do kogo tylko dojdzie — ten odwraca się do niej plecami.

Radość dziewczyny pierzchła. Błądzi samotnie wśród tłumu gości,

którzy zmienili się nagle w zimne i obojętne posągi.

— Dlaczego? — pyta fantastycznego wodzireja.

A ów uśmiechnął się sarkastycznie: — Ponieważ dowiedzieliśmy się coś za jedną. Podstępnie wślizgnęłaś się między nas, kopcjuszkę, udająca księżniczkę... Ale to nie miejsce dla ciebie!

Poczem, podniósłszy rękę, zawołał: — Precz stąd!

— Precz stąd! — zawołali ponurem echem pozostali goście.

Celina, chłostana ironicznymi spojrzeniami obecnych, dochodzi do drzwi. Z opuszczoną głową schodzi powoli marmurowymi schodami.

Znalazszy się w bramie, zawahała się. Była w lekkiej balowej sukni, a tam na dworze, szalał wichur i padał śnieg.

— Co począć? — płakała, oparłszy się o zimną ścianę.

Nagle nczuła na sobie dotknięcie czyjejś dłoni.

Oglądnęła się — i ujrzała dobre oczy Ryszarda.

— Dlaczego płaczesz? — zapytał cicho.

Poczem, nie czekając na odpowiedź, przykrył ją swoim płaszczem i odprowadził do czekającej na dole karety.

Śnieżną szosą pomknęli w nieskończoność. Celina, przytuliwszy się do piersi młodzieńca, czuła słodcz nigdy nie kończącej się wdzięczności...

— A wstawaj, śpiochu jeden! — zbudził ją ze snu głos matki.

Celina otworzyła oczy. Senne marzenie skończyło się.

Leżące na stole sterty bielizny, kłębi niczy i igły — ubóstwo, wycierające ze wszystkich ścian małego pokoju przypominały jej znów o realności twardego życia i dnia powszedniego, który nadchodził.

(DALSZY CIĄG JUTRO).

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

208

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Pewnego dnia, gdy siedział przed dworcem, jego ukochany synek, Jaś, przyniósł mu znalezione kwiatki bagażowy. Na podstawie tego kwitu Chudzik odbiera walizkę, w której znajdują pościelone części zwłok ludzkich. Tego samego dnia Chudzik dowiaduje się, że jest synem hrabiego, gdyż jako niemowlę zamieniony został w klinice nie może jednak narazie wydość nazwiska swego ojca.

Chcąc się pozbyć upiornej walizki, Chudzik podrzucił ją, lecz mimo to posadza go o zamordowanie hrabiego Burskiego, jego rzekomego ojca. Sprawa oparła się sąd i tylko dzięki pomocy tajemniczego Garbuseka Chudzik został zwolniony. Po wyjściu na wolność Chudzik dowiedział się, że ojcem jego jest hrabia Strzyga-Toporski, który uważał dotychczas za swego syna Karola Zawadzkiego, wielkiego awanturnika i hultaja. Między Zawadzkim a Chudzikiem wywiązuje się pełna tragicznego napięcia walka o tytuł i fortunę hrabiowską. Zawadzkiemu pomaga w tej walce jego kochanka Jana Solowerecka, zwana Księżniczką Cygańską, słynąca ze swej niepospolitej urody. Bardzo wielu mężczyzn odebrało sobie życie lub zламаło swą karierę... W jej misterne sidła wpadł również Chudzik, który zakochał się w niej do szaleństwa, poświęcając dla niej swą narzeczoną — Stefcię. Księżniczka odrzuciła go jednak od siebie.

Po wielu przygodach Chudzik uzyskuje w końcu tytuł hrabiowski, lecz tego samego dnia znajduje go martwego w pokoju hotelowym.

Minęło 15 lat. Jaś po tajemniczej śmierci ojca został jedynym spadkobiercą wielkiej fortuny. Jest w dodatku przystojny i zdobył również tytuł inżyniera. Na maskaradzie spotyka niespodziewanie zawsze jeszcze piękną i kuszącą Księżniczkę.

Podczas swego pobytu w Londynie Jan spotkał dawnego przyjaciela swego ojca, ukrywającego się pod pseudonimem „Garbusek”. Kim jest ów tajemniczy Garbusek, nikt nie wie.

Nieraz wyratował on już Chudzika z ciężkiej opresji. Jan prosi go, aby przybył do Polski i wyszukał zagadkę trupa znanego w czterech walizkach.

Garbusek przybywa do Polski, lecz nikt nie wie w jakim przebraniu.

Podczas odwiedzin dawnego domu, w którym mieszkał; Jan nawiązuje przerwaną znajomość z Falkiem, który był towarzyszem jego zabaw dziecięcych. Jan mianuje Felka „osobistym sekretarzem”. Od pewnego czasu przesładowuje Jana pewien tajemniczy żebrak, którego Felk ma wysłuchać.

Sekretarka Jana w biurze jest również jego towarzyszką z lat dawnych — Wanda Łapinska, która Jan kochał jeszcze, gdy był małym chłopcem. Wanda nie ma śmiałości, by spoufalić się z hrabią, którego znała jeszcze z poddasza. Podczas nieobecności Jana wydalono Wandę z biura, a na jej miejsce przyjęto Marychinę Przeczawską.

Tymczasem Księżniczka Cygańska po wystąpieniu poezjalnego listu do Jana wstępuje do klasztoru jako „Siostra Teresa”. Pewnego dnia wezwano ją do niebezpiecznego chorego pacjenta. Pacjentem tym był Karol Zawadzki, jej dawny kochanek.

Rolę wróg Jana nawiązuje kontakt z Zawadzkiem, który odwiedza go po wyjściu ze szpitala.

Pewnego wieczoru nadkomisarz Belza siedział w swoim gabinecie, gdy wszedł wywiadowca Zmurek.

Był to jeden z najzdolniejszych agentów policji polskiej, który już niejednego mordercę wykrył w ciągu swej dziesięcioletniej praktyki kryminalnej. Zmurek był to silny, krep młodziwiec lat trzydziestu kilku o pogodnej inteligentnej twarzy.

Belza darzył go wielkim zaufaniem i nieraz radził go się w najtrudniejszych sprawach.

Nagle zadzwonił telefon. Nadkomisarz zdjął słuchawkę.

Dzwonił adwokat Głowniewski, który wzywał go natychmiast do swego mieszkania. Rozmowa telefoniczna urwała się nagle; nadkomisarz usłyszał jęk, zgrzyty i tajemnicze szmery...

Nie zastanawiając się już ani chwili pojechał wraz z wywiadowcą do mieszkania adwokata.

Dzwonił dwa razy, lecz nikt mu nie otwierał.

Dopiero za trzecim razem skrzypnęły gdzieś drzwi, rozległy się kroki, za matowym szkłem buchnęło światło i starczy głos zapytał:

— Kto tam?...

— Policja... proszę otworzyć...

Ktoś nerwowo zdjął łańcuch, odkręcił zamek — drzwi uchylły się...

W korytarzu stała zgrzybiała staruszka o zwiedłej, ziemistej cerze. Twarz jej była spokojna, tylko oczy biegały nieprzytomnie, nieprzywykłe widać do oglądania tylu osób naraz.

Korytarz był niewielki, prostokątny. Było w nim troje drzwi. Na prawo mieściła się poczekalnia mecenasa Głow-

niewskiego, na lewo gabinet, wprost wchodziło się do stołowego, który z lewej strony miał sypialnię, łączącą się z gabinetem, z prawej zaś korytarzyk, prowadzący do kuchni.

W gabinecie paliło się światło, co widać było poprzez oszklone drzwi. W poczekalni było ciemno.

— Czy pan mecenas jest?... — zapytał Belza.

— Co?... — odpowiedziały pytaniem staruszka, wykrzywiając usta i nastawiając uszy.

— Czy jest pan mecenas? — zapytał głośnie.

— A jest, jest... — odparła i zapalając światło w poczekalni, dodała: — Proszę, może panowie spoczna...

Nadkomisarzowi wydało się jednak podejrzane, że w gabinecie panowała zupełna cisza i że mimo tupotu licznych nóg mecenas nie wyszedł na korytarz.

Nie odpowiadając już nic na zaproszenie służącej, otworzył drzwi od gabinetu.

Przedewszystkiem rzuciła mu się w oczy postać mecenasa, leżącego na podłodze.

W tej chwili rozległ się przeraźliwy krzyk. To służąca, ujrawszy z korytarza co się dzieje w gabinecie, złapała się za głowę i wydała niesamowity okrzyk zgrozy.

Dozorca również załamał dłonie i jęknął.

— Boże miłosierny, co się tu stało?..

Belza i Zmurek weszli do gabinetu.

Byli już to nie ci sami ludzie. Zmienili się nawet zewnętrznie. Ruchy ich stały się elastyczniejsze, wzrok bardziej bystry, głos bardziej przenikliwy. Mówili prawie szeptem, a słyszał ich było w drugim pokoju.

Nie wchodząc jeszcze do gabinetu, rozglądali się bacznie dokoła.

Był to obszerny, dwuokienny pokój. Obydwa okna mieściły się nawprost drzwi.

Jedno było zasłonięte firanką i sztorą, drugie tylko firanką. Przed oknem, zasłoniętym sztorą, stało biurko i fotel. Przy ścianie z lewej strony widniały długi rząd książki za szkłem, naprzeciw zaś stał stolik z kilku fotelikami.

W gabinecie panował wielki rozgardzaj. Szuflady biurka były pootwierane, papiery porozrzucane, ktoś po całej podłodze. Tuż przy progu korytarzowym leżał jakiś bibułkowy arkusz.

Nawet w szafie bibliotecznej czynił ktoś niezwykle „porządk”. Niektóre książki porwane były na strzępy, inne leżały nawpół otwarte na podłodze grzbieciami wrócone do góry. Miało się wrażenie, że szalony huragan przeszedł przez ten gabinet, lub że ktoś dostał nagłe niszczycielskiego ataku szału...

Na biurku również wszystko było pomieszane. Teczki, papiery, ołówki, rozcinacz stron, kałamarz z atramentem, fotografia starszej pani — wszystko to tworzyło razem niebywały galimatjas.

Aparat telefoniczny stał na samym brzegu biurka, słuchawka zaś zwisała tuż nad podłogą.

Trup — co do tego Belza od pierwszej chwili nie miał żadnych wątpliwości — leżał na podłodze przed biurkiem.

Leżał na prawym boku. Prawą ręką miał wyciągniętą przed siebie, lewą zarzucił poza sobą. Obydwa były sztywne, nieruchome.

Najokropniejsza była jednak twarz. Wylupiaście, szeroko rozwarte oczy wpałtrzone były w korytarzowe drzwi, jak gdyby stamtąd spodziewały się upragnionej pomocy w przedśmiertnej chwili.

Belza ostrożnie podszedł do biurka i zawiadomił telefonicznie o wypadku swe władze przełożone oraz pogotowie.

Po upływie kilkunastu minut cały dom wiedział już o „tajemniczej śmierci” mecenasa Głowniewskiego. Przed domem stał bowiem szereg aut przedstawicieli władz oraz karetka pogotowia.

Lekarz stwierdził zgon. Przyczynę śmierci nie mógł narazie ustalić.

Belza i Zmurek szukali tymczasem śladów po całym mieszkaniu. W poczekalni panował wzorowy porządek. Również w stołowym nic nie było tknięte. Natomiast sypialnia, łącząca się drzwiami ze stołowym i z gabinetem, dawała już wiele do myślenia.

Przedewszystkiem stojący w kącie kwietnik był przewrócony. Na podłodze leżały grudy rozsypanej ziemi i skorupy doniczek.

Drugim meblem, zwracającym uwagę, było łóżko. Wierzchnia kołdra leżała zmięta w rogu, pościel była porozrzucana. Sztory na oknie i balkonowych drzwiach były zasunięte.

Po stwierdzeniu tych danych Belza przystąpił do przesłuchiwania świadków. Nie było ich wielu. Stara służąca, Marjanna Kubiak i dozorca.

Służąca była jedyną żywą osobą w Belza zwrócił uwagę, że jest ona trochę głucha. Tragiczny wypadek z jej całym mieszkaniem. Zaraz na początku chlebodawcą bardziej jeszcze wpłynął na pogorszenie się jej słuchu. Belza musiał więc badać ją podniesionym głosem.

— Co tu się działo dzisiaj wieczoru? — brzmiało jego pierwsze pytanie.

Marjanna przyłożyła rękę do ucha i wrzuciła ramionami.

— Bo czy ja wiem, proszę pana?... Żebym choć słyszała jak pan wzywa po mocy, albo co... Cicho było zupełnie przez cały wieczór...

— Więc nic nie słyszeliście?...

— Nic... Ani tyłka...

— A czy ktoś przychodził wieczorem do pana mecenasa?...

— Wieczorem?... Nikogo nie było...

— A kiedy pan mecenas przyjmuje interesantów?...

— Od piątej do siódmej... —

— Czy był ktoś wtedy?...

— O, tak... Wtedy dużo ludzi przychodziło... Było kilku panów i dwie panie...

— Czy pamiętacie jak wyglądali?...

— Trudno pamiętać, proszę pana...

— A jak te panie wyglądały?...

— Eleganckie były, to wiem...

— Czy pierwszy raz odwiedzały pa-
na mecenasa?...

Marjanna zamyśliła się na chwilę.

— Jedną z nich, zdaje się, już raz tu widziałam... Niedawno, może przed kilku dniami... Kapelusz jej wydawał mi się trochę znajomy... Był cały czarny, tylko podkładkę miał białą... To mi się odrązu w oczy rzuciło...

— O której odeszli interesanci?...

— O ósmej już nikogo nie było...

Wtedy zjadł pan mecenas kolację w stołowym pokoju.

— Skąd wiecie, że nikogo nie było?...

Może ktoś został w gabinecie lub w poczekalni, podczas gdy pan mecenas jadł kolację?...

— To niemożliwe... Zawsze jest tak, że po przyjęciach pan mecenas idzie na kolację, a ja otwieram okna w gabinecie i w poczekalni, żeby przewietrzyć te obydwie pokoje. Tak też było dzisiaj. Pan mecenas poszedł na kolację do stołowego, a ja otworzyłam okna. Ani w gabinecie, ani w poczekalni nikogo nie było...

— A może ktoś był w sypialni?...

Służąca spojrziała zdumiona na nadkomisarza. Sama przeraziła się tej myśli. Może załowała, że nie zajrzała również do sypialni, by upewnić nadkomisarza, że jego podejrzenia są niesłuszne.

— Do sypialni nie zaglądałam... —

— odpowiedziała.

— A czy widzieliście jak te panie wychodziły?...

— Ja tylko otwierałam drzwi interesantom, ale kiedy kto wychodził, tego nie widziałam...

— Ale otwieraliście drzwi każdemu kto dzwonił, czy tak?...

— Oczywiście...

— Czy nie zdarzało się czasem, że pan mecenas sam szedł otwierać drzwi?...

— Ale, gdzie tam... Pan mecenas nigdy sam nie otwierał... Nie słyszał nawet

dzwonka w gabinecie...

Belza przeprowadził natychmiast odpowiednią próbę. Jeden z wywiadowców nacisnął dzwonek przy drzwiach. W gabinecie rozległo się bardzo słabe echo.

— Dobrze... — ciągnął dalej nadkomisarz. — A powiedzcie mi jeszcze, czy nie zdarzało się czasem, że pan mecenas przyjmował wieczorem gości... kochanek?...

Zaprzeczyła kategorycznie głową.

— Nie... Nigdy... Spokojny był człowiek... Solidny...

— A więc co robił po kolacji dzisiaj wieczoru?...

— To co zwykle... Udał się do swego gabinetu i pracował... Co tam robił, tego nie wiem... Czytał, pisał...

— Aha... A czy widzieliście przewrócony kwietnik w sypialni?... Co na to powiecie. Nie słyszeliście jak upadł?...

— Nie, proszę pana — odparła z żalem.

— A kto tak łóżko potargał?...

Marjanna znowu wrzuciła ramionami.

— Też nie wiecie?.. A kiedy słyszeliście łóżko?...

— Przed spaniem... O jedenastej czasem później...

— A pan kiedy kładł się spać?...

— Nie wiem, ale przypuszczam, że bardzo późno...

— Czy pan mecenas nie miał nikogo do pomocy?...

— Prócz panny Ziuty nikogo...

— Któż to jest panna Ziuta?...

— Biurowa pomocnica pana mecenasa... Ziuta Rutkowska... Bardzo ją lubiłam, dobra dziewczyna... Przychodziła tylko na przedpołudniowe godziny... Od dziewiątej do trzeciej. Czasem wychodziła na miasto...

— A jak dziś było?...

— Dziś całe przedpołudnie siedziała w domu... O trzeciej, jak zwykle, odeszła...

— Czy już nie wróciła tu więcej?...

— Nie, proszę pana... Ona nigdy nie wraca...

Belza zamierzał już przerwać przesłuchiwanie, gdy nagle przypomniało mu się, że przecie adwokat Głowniewski mieszkał razem ze swą siostrą, wdową po bankierze Zenonie Grudzińskim.

— Kto mieszkał w tem mieszkaniu? — zapytał.

— Pan mecenas sam... I ja... —

— dodała.

— Więcej nikt?.. A gdzie jest siostra pana mecenasa?...

— Pani Jadwiga?.. A tak... Mieszkałyśmy razem... Ale przed tygodniem pani Jadwiga powtórnie wyszła zamąż i wyjechała...

— Dokąd?..

— Tego nie mogę powiedzieć, bo nie wiem... Mój Boże... —

— dodała od siebie — Biedny ten mój pan... Dobry był człowiek... Ale i ja na stare lata bez dachu nad głową zostałam... Kto mnie teraz przyjmie?..

Belza pocieszył ją, jak mógł i zwrócił się z pytaniami do dozorki. Przesłuchiwanie to nie trwało długo.

— Czy każdy, kto wchodzi na klatkę schodową, musi pierw do pana zadzwonić? — zapytał.

— Pewnie — odparł dozorca — Inaczej przecie klatki schodowej nie otworzy...

— Doskonale... A jak było między piątą a siódmą, gdy przychodzili interesanci do pana mecenasa?...

— W tych godzinach zawsze syn mój dyżurował w bramie i otwierał komu należało...

— A potem?.. Po siódmej?..

— To już trzeba było do mnie dzwonić do mieszkania...

— Czy tego wieczoru dzwonił jakiś obcy człowiek?...

— Dzwonili...

— Kto to był?..

Dalszy ciąg jutro

Nieświadomie zamordował bandytę

który wraz z drugim opryszkim przez dach włamał się do mieszkania

Kraków, 7 kwietnia. Onegdaj nad ranem, włamało się 2-ch osobników przez dach do domu zamężnego gospodarza w Łączkach Kucharskich pod Ropczycami, Józefa Rymuta, chcąc dokonać tam rabunku. — Rymut usłyszał szmery, a domyślając się, że ktoś dostał się do domu w celach rabunkowych, chwycił ukryty pod łóżkiem bagnet i rzucił się na bandytów, którzy w tej chwili wchodzili właśnie do izby. Trzymanym w rękę bagnetem, wymierzył Rymut cios jednemu z opryszków. — Bandyci powitani w ten sposób, zbiegli.

W kilka godzin później udał się Rymut wraz ze swą żoną do kościoła. — W drodze powrotnej z kościoła do do-

mu, spostrzegł Rymut na swym polu w odległości kilkudziesięciu metrów od domu zwłoki jakiegoś mężczyzny. Po bliższym obejrzeniu okazało się, że zabitym jest jeden z bandytów, którego Rymut ugodził w nocy bagnetem.

O napadzie i zabójstwie zawiadomiono najbliższych posterunek P. P., który wszczął w tej sprawie dochodzenia. — Stwierdzono, że zabitym jest zawodowy przestępca z Lewińowej pod Brzeskłem. Zwłoki przewieziono do kostnicy cmentarnej, zaś za drugim bandytą wszczęto poszukiwania.



Sensacyjna ucieczka groźnego opryszka

Więzień, zmyliwszy czujność dozorców, ukrył się w okolicznych lasach

Strzelno, 7 kwietnia. (Wek) Przechodzący szosą podmiejską mieszkańcy Strzelna niemalże zdziwieni byli, ujrzawszy na drodze osobnika w stroju więziennym.

Przechodnie poznali w nim znanego przestępcę Władysława Jędrzejewskiego, który ostatnio odsiadywał karę 6 miesięcy więzienia za kradzież z włamaniem.

Niebawem zagadka ta się wyjaśniła. Jak się okazało przy pracach murarskich około willi, zamieszkałej przez adwokata dr. Wehlera, pracowało dwóch więźniów pod ścisłym nadzorem dozorczy Pjetrzaka.

Jednemu z więźniów — Jędrzejewskiemu, udało się w pewnej chwili zmy-

lić czujność dozorczy i niepostrzeżenie zbiec do pobliskiego lasu, gdzie znikł bez śladu.

Naskutek opowiadań przechodniów, którzy widzieli Jędrzejewskiego, spacerującego na szosie, zarządzono za zbiegiem pościg, który dotąd nie dał jednak rezultatu.

LEKARZ-DENTYSTA F. KOPCIEWSKA

przyjmuje:
od 9-3 w domu przy ulicy
Gdańskiej 37
tel. 232-55
od 4-7 w lecznicy
Piotrkowska 294
(przy Górnym Rynku).

DR. MED.
L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych
Cegielniana 15.
TELEF. 149-07.
Przyjmuje od 8-11 rano i od 4-8 wiecz., w niedzielę i święta od 9-1-ej.
CENY LECZNICOWE.

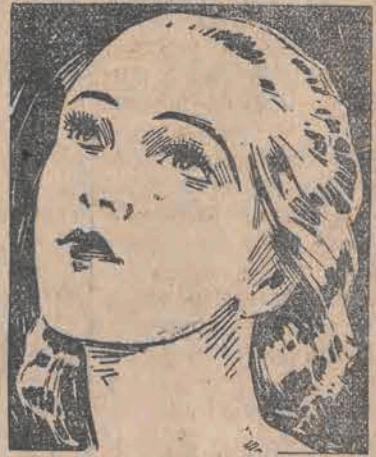
DR. MED.
M. TAUBENHAUS
CHOR. KOBIECE I AKUSZERJA
Zgierska 11,
tel. 246-09.
Przvim. od 4-8 w. 30-2

Dr. 30-2
W. BALICKA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustel
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci
od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

Dr. med.
H. Klaczkowa
położnictwo i choroby kobiece
Potrzkowska 99.
tel. 213-66
przyjmuje codziennie od 10-12 i 5-8 wiecz.
CENY LECZNICOWE

DOKTOR
Wołkowyski
Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuj od 9-1 i 5-9
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9-1-ej.

Ta oto dziewczyna zdobyła miljonera



Ekspedjentka opowiada o swym cudownym romanse

Pani X., która niedawno poślubiła wybitnie bogatego bankiera, wyznała podczas wywiadu: „Byłam ekspedjentką w atelier fotograficznym. Nie mogłam wydawać wiele pieniędzy na toalety i na inne sposoby upiększania. Lecz przedewszystkiem zawsze dbałam o moją cerę. Jestem pewna, że na nią właśnie mój mąż zwrócił uwagę.

Stale używam Pudru Tokalon. Nadaje on doprawdy zadziwiająca piękność. Pomimo że nie mam już teraz potrzeby oszczędzania, nigdy jednak nie będę używała innego pudru, gdyż uważam, że Puder Tokalon przewyższa wszystkie inne, nadszere nawet pudry.

Znakomity paryski puder Tokalon nie może wysuszyć najdelikatniejszej nawet cery, ponieważ jest zmieszany specjalnym naukowym sposobem z Pianką Kremową. Przyczynia się to również do tego, że przylega on czterokrotnie mocniej niż inne pudry. Nawet w ciągu długiego wieczoru, przełafconego w dusznej sali balowej, utrzyma on skórę Pani bez śladu połysku.

Puder Tokalon nadaje tę cudownie piękną cerę, która budzi podziw mężczyzny i zazdrość kobiet.

Poszukiwany od zaraz
fryzjer
damsko - męski
na stałą robotę.
Piaszczna 20.

Dr. J. NADEL
akuszer - ginekolog
Godziny przyjęć od 3-5 i 7-8
ANDRZEJA 4
TELEFON 228-92

Dr. MED.
Mikołaj Bornstein
choroby kobiece i akuszerja
Rzgowska Nr. 5
(wejście Sieradzka 1). Tel. 191-08.
Przyjęcia: 10-11 i 16-19.30
niedziele: 10-12.

DR. MED.
L. NITECKI
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. Tel. 213-18
Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 w. W niedz. i święta od 9-12 w poł.

Dr. MED.
M. Glazer
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10-12 w poł.

NIE EKSPERYMENTUJ!
LECZ ZADAJ
"OLLA"
PREZERWATYMY...

Matki!
Zapisuje swe dzieci do
„Kropki Mleka“
Dr. med. 2-30
H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od 8-10 12-2, 5-8 w. niedziele i święta od 9-11

Doktor
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1-4 pół - 4, 6-9 wiecz. w niedziele i święta od 10-1
Ceny lecznicowe.

LECZNICA „OMEGA“
Lekarzy specjalistów i
Gabinet dentystyczny
GŁÓWNA 9, TEL. 142-42
Przyjęcia na miejscu. Wizyty na miejscu, pomoc akuszerji.
Analizy lekarskie, opatrunki, zastrzyki. — Lampa kwarцова. — Roentgen. Diatermia.
PORADA 3 ZŁ.

Dr. MED.
Al. Kopciowski
CHOROBY WEWNĘTRZNE
Gdańska 37
Tel. 232-55. przyjmuje 7-8 wieczór.
10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wypłatę konfekcje, obuwiu, bielizna manufaktura, franki Chari, Piotrkowska 37, podwórce.

DR. MED.
M. Rundszejn
AKUSZERJA I CHOROBY KOBIECE
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICĘ
Pomorska 7, tel. 127-84
przyjmuje od 4-8-ej. 30

DOKTOR
KLINGER
spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w. W niedziele i święta od 10-12.

Dr. med.
S. Liniecki
chor. wewnętrzne, spec. serca
przeprowadził się na
NARUTOWICZA 9
TEL. 127-16
przyjmuje od 6-8

Leczenie krótkimi falami radjowemi
Choroby stawów, kości, mięśni, nerwów, skóry, narządów wewnętrznych kobiecych i t. d.
w gabinecie terapii fizykanej
Dr. POLAKA, Nawrot 7. Tel. 164-21.

Z POWODU wyjazdu do odstąpienia natychmiast pralnia z całkowitem urządzeniem, sklep frontowy z zapewnioną bogatą klientelą. Goldberg, Kilińskiego 39.

MISS MARY udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego, załatwia wszelką korespondencję. Piotrkowska Nr. 24, m. 7.
ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel, ul. Zawadzka nr. 21, m. 8a, front, co dziennie zastać od godz. 4-7 po poł.

METRO Przejazd 2
CENY MIEJSC: I seanse 54 i 85 gr. nast. III 85 gr., II 1.09 i 1.30.

Dziś wspaniała premiera!
GRETA GARBO
w filmie wg. powieści L. Pirandello
„JAKĄ MNIE PRAGNIESZ,“
Nadprogram: komedia i dodatek dźwiękowy.
Passe - partout i bilety ulgowe prócz urzędowych nieważne.

ADRIA Główna 1
Ceny miejsc I seans 54 i 85 gr. nast. III m. 54 gr., II m. 85 gr., I m. 1.09

DZWIĘKOWY KINOTEATR
„CORSO“
ZIELONA 2/4
Początek dziś, w sobotę i niedzielę o godz. 12-ej.

2-gi tydzień niebywałego powodzenia!
WYROK ŻYCIA
W rolach głównych:
JADZIA ANDRZEJEWSKA, niezapomniana bohaterka sztuki „Dziewczeta w mundurkach“
IRENA EICHLEROWNA, najpopularniejsza odtwórczyni „Fr. Doktor“
DOBIESŁAW DAMIECKI, czołowy amant ekranu polskiego.
Wspaniała treść! — Artystyczna gra!
Nadprogram: Po raz pierwszy w Łodzi! „Poskromiciel“
Wielki film z życia Dzikiego Zachodu.
W rolach głównych: KEN MAYNAD i WILLIAM DESMOND
Muzyka! — Życie! — Tempo!



ŁÓDŹ--TALLIN 10:6 (8:8)

Skandaliczne orzeczenie sędziów ułatwiło Łodzi uzyskanie zwycięstwa

Bokserzy estońscy, odbywający tournee po Polsce odnieśli w dniu wczorajszym w Łodzi nielada sukces. Z reprezentacją silnego okręgu łódzkiego uzyskali oni wynik remisowy 8:8. Coprawda oficjalnie rezultat meczu wygląda nieco inaczej, jest to jednak wyłączna zasługa sędziów łódzkich, którzy wystawili sobie b. złe świadectwo.

Estończyk Kōbi miał wysoko wygraną walkę z Bicerem II. Zwycięstwo gościa nie podlegało najmniejszej dyskusji. Wystarczy, że w trzeciej rundzie unionista był zamroczony i nie wiele brakowało, by przegrał przez k. o. Decyzja sędziów punktowych panów Czernika, Wrociańskiego i Sieroty stanowi czarną plamę piątkowych zawodów i złe świadczą o wiadomościach posiadanych przez naszych sędziów.

Jeszcze kilka takich rozstrzygnięć, a niewątpliwie zawody bokserkie w Łodzi świecić będą pustkami.

Goście estońscy, którzy już raz bawili w Łodzi przed dwoma laty, zaprezentowali się wcale nieźle i wykazali daleko idące postępy. Coprawda nie stanowią oni jeszcze w tej chwili klasy, niemniej jednak byli dla osłabionej reprezentacji łódzkiej zupełnie równorzędnym przeciwnikiem.

Inna sprawa, że Łódź zlekceważyła sobie przeciwnika, wystawiając kilku zawodników rezerwowych. Czem kierowały się łódzkie władze bokserkie, wystawiając znacznie osłabioną drużynę, trudno doprawdy zrozumieć.

Przebieg spotkań przedstawia się następująco:

W. musza: Kumer (Ł) — Freimuth (Est.). Reprezentant Łodzi jest niezły tylko w pierwszej rundzie. Od drugiego starcia inicjatywę ujmują estończyk, który w trzeciej rundzie był bliski zwycięstwa przez k. o.

Wysokie zwycięstwo punktowe odniósł Freimuth. W wadze koguciej Bicer II zmierzył

się z Kōbi. Pierwsza runda jest wyrównana. Pod koniec drugiego starcia przewagę zyskuje estończyk, który w trzeciej rundzie jest zupełnym panem sytuacji. Goni on Bicera po ringu, ładując wiele silnych ciosów. Bicer jest groggy, mimo to wytrzymuje do końca. Spotkanie stało na b. niskim poziomie.

Decyzja sędziów przyznająca zwycięstwo Bicerowi, przyjęta została przez publiczność gwizdami i okrzykami.

W wadze piórkowej Woźniakiewicz wypunktował wysoko Seeberga, Woźniakiewicz bił się tym razem dobrze, mimo to należy zauważyć, że nie powrócił on jeszcze do formy.

W wadze lekkiej Stepulow (Est.) wygrywa nieznacznie na punkty z Wdo wińskim. Łodzianin górował jedynie w drugiej rundzie. Reszta walki należała do estończyka.

W wadze półśredniej Nilender (Est.) zrezygnował z dalszej walki z Durkowskim po pierwszej rundzie. Jak się bowiem okazało wybił on sobie rękę. Pierwsze starcie należało do estończyka, który jest małym i z łowej po-

siada b. silny cios.

Najpiękniejsza walka dnia stoczona została w wadze średniej. Chmielewski dowiódł, że znajduje się znów w znaku mitej formie. Najlepszego pięściarza estońskiego Kapustina gonił on po ringu w pierwszej rundzie, by w drugim starciu wygrać przez k. o. Zwycięstwo Chmielewskiego przyjęte zostało długo niemilknięciami oklaskami.

Na niskim poziomie stało spotkanie w wadze półciężkiej. Jaskała nie był groźnym przeciwnikiem dla Reino, który górował przez trzy starcia, wygrywając wysoko na punkty.

Wreszcie w wadze ciężkiej Krenz już po kilkudziesięciu sekundach zwyciężył przez k. o. Adelmara.

W ringu sędziował p. Kordasz. Organizacja zawodów pozostawiała wiele do życzenia. Należy przede wszystkim napiętnować blisko godzinne opóźnienie rozpoczęcia zawodów. Łódź pobija pod tym względem rekord, gdyż w Białymstoku zawody z estończykami rozpoczęły się tylko z 40-minutowym opóźnieniem.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przedstawia się w Łodzi następująco:

Sobota:

Piłka nożna, Boisko WKS, o godz. 16-ej mecz o mistrzostwo klasy A: WKS — Makabi, poprzedzony przedmeczem rezerw. Boisko IKP, o godz. 16-ej mecz towarzyski: IKP — TZS.

Boks. W Teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej 28, o godz. 16-ej mecz bokserki IKP — Hakoah.

Niedziela:

Piłka nożna, Boisko ŁKS-u przy Al. Unji, o godz. 16-ej mecz ligowy ŁKS — Strzelec (Siedlce), Boisko WKS, godz.

11-ta mecz o mistrz. kl. A: Strzelecki KS — Hakoah. Boisko Widzowa, godz.

11-ta mecz o mistrz. kl. A: Widzew — Wima, o godz. 16-ej, mecz o mistrz. kl. B: Bar Kochba — Huragan. Boisko Ł. K. S-u, o godz. 11-ej mecz o mistrz. kl. A: ŁKS Ib — LTSG. Boisko Tur, o godz.

11-ej mecz o mistrz. kl. B: Tur — Szttern.

Lekkoatletyka. Na boisku ŁKS-u przy Al. Unji, o godz. 9.30 start do biegu na przelazie otwarcia sezonu lekkoatletycznego dla kobiet i mężczyzn.

Boks. W sali KP. Zjednoczone przy ul. Przedzalanianej 68, mecz bokserki: Zjednoczone — Geyer, początek o godzinie 16-ej.

Nagrody dla Czytelników „Expressu”

którzy ułożyli wycinankę z jedenastej serji filmu

Onegdaj t. j. 5 kwietnia minął ostateczny termin nadsyłania wycinanki z 11-ej serji filmu z nagrodami „Kubuś-detektyw i jego pies Medor”. Po zamknięciu listy uczestników konkursu, jury redakcyjne przyznało nagrody następującym Czytelnikom, którzy trafnie ułożyli wycinankę.

- 1) Jan Chruściel, ŁÓDŹ, ul. Napiórkowskiego 50 — złotych 20.
- 2) Jerzy Ratajewski, KRAKÓW, Warszawska 14 — złotych 20.
- 3) Józef Łaskawiec, KRÓLEWSKA HUTA, ul. Mielckiego 36 — złotych 20.
- 4) Jan Nadolny, POZNAŃ, ul. Gołębia 4a (u p. Morawskich) — złotych 20.
- 5) Zygmunt Zejdlor, GDYNIA 3, Nr. 38/2, dom Wiśniewskiego — złotych 10.
- 6) Czertok, ŁÓDŹ, Lipowa 35 — złotych 10
- 7) Piotr Piotrowski, p-ta TURMONT, odciinek drogowy Turmont, woj. wileńskie — zł. 10.
- 8) Stefan Gładys, OSTRÓW, Szpitalna 10 złotych 10.
- 9) Lucjan Kaczmarek, PIOTRKÓW TRYB., Sulejowska 48 — złotych 5.
- 10) M. Lewtakowska, LUBLIN, Dolna P. M. złotych 5.
- 11) Br. Piatkova, KOWEL, Lucka 31 — zł. 5
- 12) Franciszek Burdosz, KATOWICE-BRYNÓW, ul. Lubiny 3 — złotych 5.
- 13) Janina Lubańska, CHELMNO, ul. Toruńska 11 — złotych 5.
- 14) Eugenjusz Stawicki, ŁÓDŹ, ul. Ks. Brzózki 9 — złotych 5.
- 15) Rudolf Ciebien, CZYZYNY 101, poczta Kraków XIII — złotych 5.
- 16) Eugenjusz Górko, ZGIERZ, ul. Leśna 1 złotych 5.
- 17) Berta Rosenbaum, RABKA-ZDRÓJ, Kolejowa 501 — złotych 5.
- 18) Stefanja Pajakowa, SULKOWICE 19, pow. Wadowice — złotych 5.
- 19) Stanisław Stupecki, uczeń III kl. szkoły powszechnej, STRYJ, ul. Szumlańszczyzna 72 — złotych 5.

- 20) L. Guzala, ŁÓDŹ, ul. Przedzalaniana 86 złotych 5.
- 21) Marjan Piłka, PIOTRKÓW TRYB., ul. Boczna 9 — złotych 5.
- 22) Lusja Łazowert, OŚWIECIM, ul. Kolejowa 11 — złotych 5.

Nagrody w postaci kompletów tygodnika — „Co Tydzień Powieść” po 10 numerów otrzymali:

Alma Germanówna, NOWY SACZ, ul. Tatrzańska 6, Władysław GASIENICA, ZAKOPANE, Krupówki 84, Henryk Niedźwiecki, OSTRÓW WKP., Raszowska 32, Kazimierz Debowski, ŁÓDŹ, Kopernika 43, Jan Krysiak, PABJANICE, Targowa 18, Jan Kutry, RÓWNE, ul. Piękna 23, Stefan Malinowski, ŁÓDŹ, ulica Cegielniana 46, Alojzy Gałuszka, BOREK FALECKI pod Krakowem.

Nagrody w postaci kompletów tygodnika „Panorama”, składających się z 5 poszczególnych egzemplarzy otrzymali:

Tadeusz Grzymalski, KRAKÓW XIII, Pasterska 22, Aleksandra Pazderska, GNIEZNO, Dąbrówki 2, Aleksander Tkacz, KALISZ, ulica Niecała 1, Emanuel Fallman, CIESZYN, Plac Teatralny 3, Jan Płaczkiwicz, INOWROCŁAW ul. Poznańska 80, Tadeusz Bartosiak, ŁÓDŹ, ul.

Limanowskiego 28, J. Małolepsza, POZNAŃ, ul. Mostowa 4, Eljasz Bochner, CHRZANÓW, ulica Krzyńska 20, Z. Jeziorek, PABJANICE, Ostatnia 9, J. Klundt, LUCK-WOL., ul. Kościuszki 66.

Nagrody Czytelnicy otrzymają poczta w dniach najbliższych.

Poniżej drukujemy trafnie ułożoną wycinankę z jedenastej serji filmu z nagrodami „Kubuś-detektyw i jego pies Medor”.



Kupon A

upoważniający do wzięcia udziału w konkursie połączonym z wyborem „Miss Express”. Termin nadsyłania wycinków 12 kwietnia r. b.

Aktualja lokalne

W dniu 17 bm. odbędzie się w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej drużynowy mecz bokserki między zespołami ŁKS-u i Hakoahu.

Jutrzejszy mecz ligowy ŁKS—Strzelec zostanie poprzedzony na boisku ŁKS meczem w hazenę między ŁKS-em a HKS-em.

Kapitan związkowy ŁOZPN-u otrzymał, podobnie jak i kapitanowie związkowi innych okręgów polecenie telefonicznego zakomunikowania po meczu ŁKS — Strzelec kpt. zw. PZPN-u p. Kałuży o formie graczy ligowych branych pod uwagę przy ustalaniu ostatecznej reprezentacji na mecz piłkarski z Czechosłowacją.

Drużyny męskie gier sportowych HKS-u wyjeżdżają na niedzielę do Częstochowy, gdzie rozegrają mecze towarzyskie z zespołami tamtejszego klubu „Brygada”.

Polscy bokserzy zawodowi w Niemczech

W Zgorzelicach na niemieckim Śląsku rozegrane zostały międzynarodowe zawody bokserkie, pięściarzy zawodowych, przy udziale zawodników polskich. Wyniki walk były następujące: w wadze piórkowej Bartneck (Wrocław) bije na punkty Wrazidłę (Polska), waga lekka: Górny (Król Huta) remisuje z Bernhardtem (Lipsk) w. półśrednia: Bruno (Zabrze) bije Klarowicza (Król. Huta) przez k. o., w wadze półciężkiej Artur Polter (Lipsk) zwycięża po rundowej walce Kantora (W-wa).

Duże zainteresowanie meczem Carnera—Baer

Wyznaczone na początek czerwca sensacyjne spotkanie bokserkie w wadze ciężkiej pomiędzy mistrzem świata Carnera a pięściarzem amerykańskim Maks Baerem już dziś wywołuje w Ameryce olbrzymie zainteresowanie. Dokonywane są już teraz wysokie zakłady, przyczem — faworytem spotkania jest Baer.

Porażka szermierzy polskich na Węgrzech.

Wczoraj, w piątek, przed południem nasza reprezentacja szermiercza złożyła w Budapeszcie wizytę posłowi Rzeczypospolitej, p. Łepkowskiemu, a wieczorem rozegrała w kasynie oficerskim mecz z zespołem H.T.V.K. (Honwedzki Szermierczy Klub Oficerów).

W meczu na szpady wygrali węgry w stosunku 11:5.

Dla polaków: Matysko i Segda odnieśli po 2 zwycięstwa, Suski — 1, Frydrych — 0.

W meczu na szable również zwyciężyli węgry w stosunku 10:6.

Zwycięstwa zdobyli dla Polski: Segda — 3, Suski — 2, Dobrowolski — 1, Frydrych — 0.

Na zawodach obecni byli przedstawiciele armii węgierskiej z gen. Karpathy na czele, poseł Rzeczypospolitej i liczna publiczność.

Po zawodach polacy podejmowani byli przez organizatorów bankietem.

Sato — popełnił samobójstwo

Najsłynniejszy tenisista japoński Sato który na pokładzie parowca „Hakone Maru” udawał się do Anglii, zniknął w tajemniczy sposób. W kabine jego znaleziono list, wskazujący, iż Sato popełnił samobójstwo.

Nowy Zarząd Związku Dziennikarzy sportowych we Lwowie

Walne zgromadzenie Lwowskiego Koła Dziennikarzy Sportowych wybrało następujący zarząd: prezes — red. König. Wiceprezes — dr. Mirzyński. Członkowie — red. Przybylski, p. Rzepka i red. Süßermann.

Minjatury**Szczypta humoru.**

Pewien Szkot wyjechał z żoną do Londynu. Podczas gdy mąż załatwiał sprawy handlowe z kupcami, żona oglądała miasto. O godzinie piątej mieli się spotkać w kawiarni. Szkot przybył punktualnie na umówione miejsce ze swym przyjacielem, lecz żony jego nie było. O szóstej jeszcze jej nie było. O siódmej — tak samo. Szkot zaczął się denerwować. O ósmej zdenerwowanie jego urosło do tego stopnia, że wstał i zaczął się przechadzać po kawiarni.

— Mister Macpherson — rzekł do londyńskiej przyjaciółki — jeżeli pan jest naprawdę tak bardzo niespokojny, niech pan zadzwoni do hotelu, może pańska małżonka tam czeka. Telefon kosztuje przecie tylko kilka groszy.

Szkot otarł pot z czoła i zaprzeczył energicznie:

— Nie, nie... Do tego stopnia niespokojny jeszcze nie jestem...

Piotruś ma osiem lat. Ojciec Piotrusia jest wielkim bokserem. W dniu, w którym ojciec walczył na ringu, Piotruś zwraca się do matki:

— Jak tam wypadła walka?

— Ojciec został powalony w trzeciej rundzie knock-outem... — brzmiała odpowiedź matki.

Piotruś westchnął ciężko i odparł:

— Wiedziałem, że tak będzie...

— Skąd mogłeś to przewidzieć? — dziwi się matka.

— Bo gdy tata sprawił mi wczoraj lanie, wycałowałem, że nie jest w dobrej formie...

Na drzwiach wisiał napis:

— Wróżka Kunegunda Furt. Wie wszystko, co było i co będzie.

Przytkowski wchodzi i pyta:

— Ile kosztuje jedna przepowiednia przyszłości?

Wróżka Kunegunda Furt wskazała wiszący na ścianie napis: — „Złotówka od osoby”.

— Złotówka to nie wjele... — pomyślał Przytkowski i kazał sobie powrócić.

— Czegoby pan chciał się dowiedzieć? — pyta wróżka.

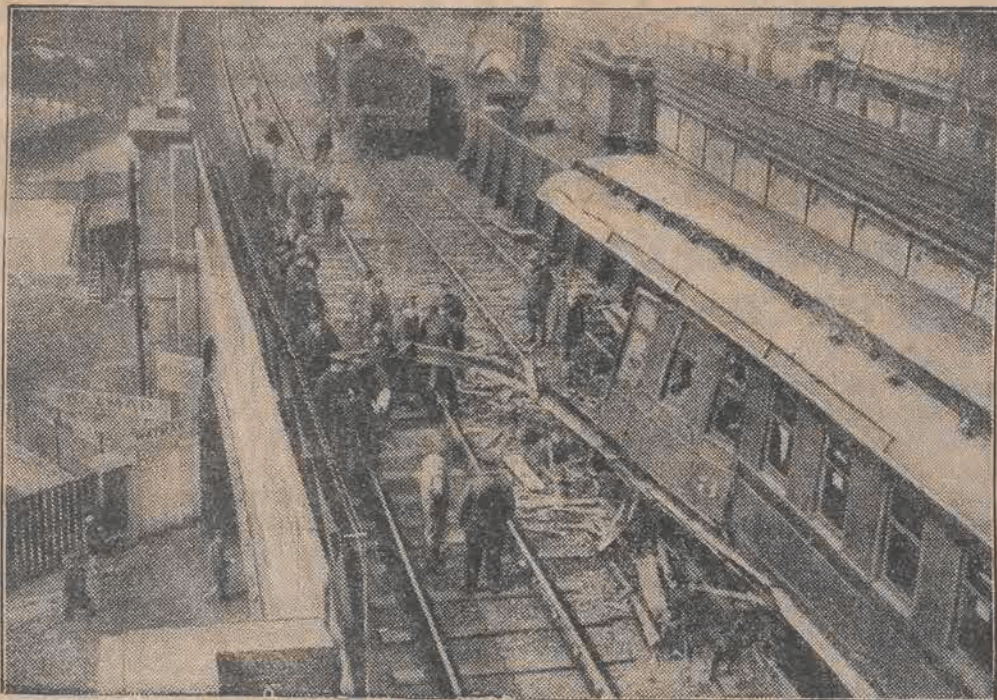
— Chciałbym się dowiedzieć — odpowiada Przytkowski — czy moja żona jeszcze romanseje z moim sąsiadem, kiedy mój wspólnik zostanie wypuszczony z więzienia, czym będzie mój syn, kiedy umrze moja bogata ciotka i za kogo moja córka wyjdzie za mąż?

Wróżka odpowiedziała sumiennie na wszystkie pytania, wkońcu powiada:

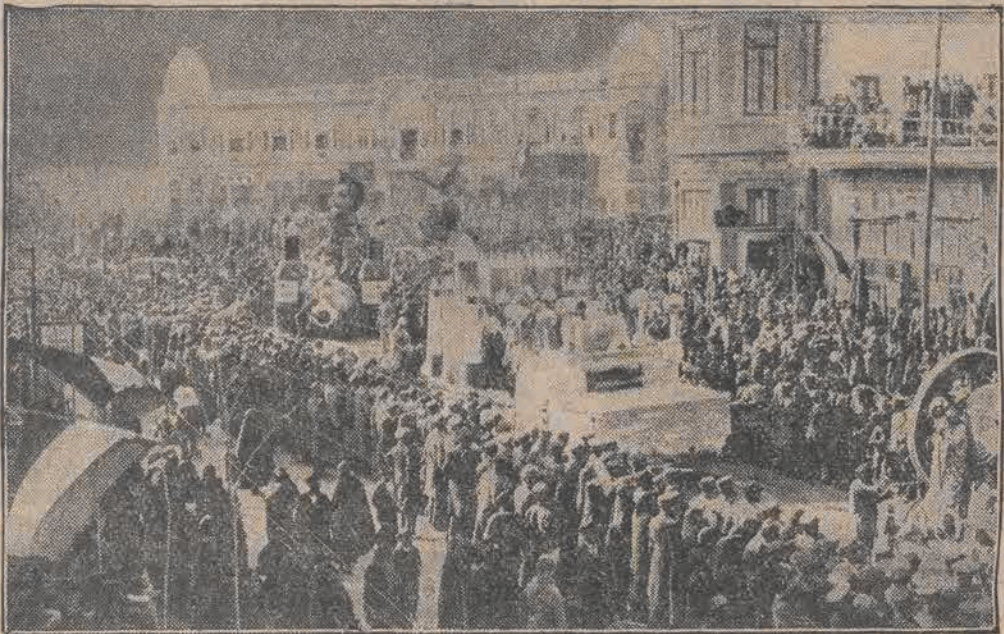
— Pan płaci sześć złotych.

— Jakto sześć?.. Przecie tu napisane, że złotówka od osoby!..

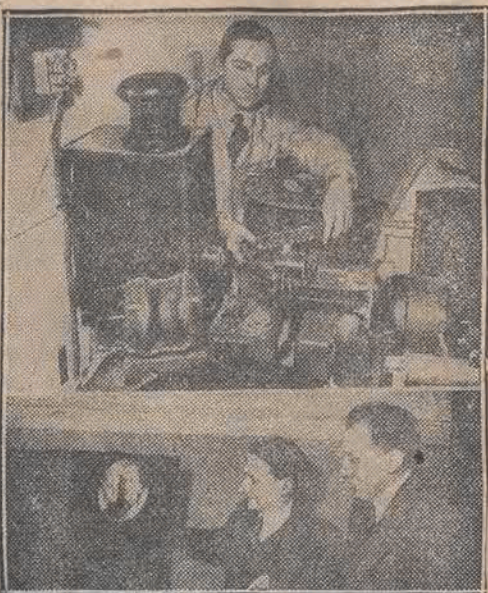
— No właśnie... Ale pańska żona, pański sąsiad, wspólnik, syn, ciotka i córka — to przecie razem sześć osób!

Katastrofa kolejowa w Anglii

W czasie świąt Wielkiej Nocy w Anglii miała miejsce wielka katastrofa kolejowa, w czasie której 71 pasażerów zostało ciężko rannych.

Imieniny szacha perskiego

Z wielką uroczystością obchodzono w Teheranie dzień imienin króla perskiego, Rezan-Szacha Pachlawie.

Mussolini w masce gazowej

Na lotnisku rzymskim Montecello odbyły się wielkie ćwiczenia przeciwgazowe, w których wziął udział osobiście Mussolini.

Cuda telewizji

Telewizja czyni coraz to większe postępy i już bliski jest czas, kiedy będziemy istotnie widzieć na odległość. U góry widzimy aparat nadawczy, a u dołu — aparat odbiorczy telewizyjny.

Codzienna nowelka „Expressu”**Trzy listy anonimowe.**

— Pańska żona zdradza pana. Już od paru miesięcy spotyka się stale z pewnym urzędnikiem bankowym. W godzinach popołudniowych, gdy pan przebywa w biurze, składa mu wizyty lub odwiedza z nim razem rozmaite lokale publiczne. Dziś około godz. 6-ej mają się spotkać w hotelu „Adlon”. Może więc pan tym razem naocznie się przekona, że informacje zawarte w tym liście, całkowicie zgadzają się z prawdą.

Tak brzmiała treść listu, który w godzinach rannych przysłał panu Arturowi do biura. List oczywiście był niepodpisany.

Jeszcze przed ręką pan Artur pewnością nie przywiązywałby żadnej wagi do anonimowych informacji, uwłaczających cześć jego żony. Obdarzył wówczas swą Helenkę bezgranicznym zaufaniem.

Od tego czasu jednak wiele się zmieniło. Artur już jej tak nie ufał i nie raz budziły się w nim złe myśli.

Z tego też względu postanowił zwołać się po południu z biura i zbadać, czy fakty podane w liście zgadzają się z rzeczywistością.

Artur był zdecydowany na wszystko. Jeśli się okaże, że żona istotnie znajduje się w hotelu ze swym kochankiem, krwawo się z nią rozprawi.

W tym samym czasie, gdy pan Artur planował okrutną zemstę, Helena

otrzymała w domu również list anonimowy.

Treść listu przypominała zupełnie pismo nadesłane jej mężowi.

— Mąż panią zdradza — donoszono jej. — Kochanka jego jest aktorką rewjową. Spotykają się już od szeregu miesięcy w godzinach popołudniowych i wieczornych. Aktorka wyludza od pani męża dużo pieniędzy. Lubi bowiem bardzo biżuterię i ciągle domaga się nowych prezentów. Dowiedziałem się przypadkowo, że dziś o godz. 6 po południu kochankowie mają się spotkać w hotelu „Victoria”. Jeśli pani pragnie ich zobaczyć, to proszę tam przyjść.

I ten list nie był podpisany.

Panią Helenę ogarnęła wściekłość.

— Łotr! Niegodziwiec! — zawołała. — A ja mu tak ufałam. Teraz już wszystko rozumiem. Tłumaczył się ciągle przed mną, że ma wieczorem posiedzenia. Wydawało mi się to bardzo prawdopodobne. A tymczasem teraz okazuje się, że zdradzał mnie z jakąś aktorką. Dziś wreszcie położę temu kres! Już on mnie popamięta na całe życie.

W pół godziny później jakiś chłopiec przyniósł liścik Marysi, służącej pani Heleny.

Dziewczyna była bardzo zdziwiona. Nie prowadziła bowiem z nikim korespondencji i nigdy nie otrzymywała

listów.

Z trudnością udało się jej odcyfrować kartkę papieru, zapisaną nieczytelnym pismem.

Jakiś tajemniczy mężczyzna donosił jej, że posiada informacje, iż jej narzeczony ma żonę i dwoje dzieci. Z Marysią spotykał się tylko z tego względu, że wiedział, iż posiadała oszczędności. Starał się więc wyludzić pieniądze, by później zerwać z nią wszelkie stosunki.

Anonimowy informator podał dziecinie dokładne miejsce zamieszkania żony jej narzeczonego. Dodał również, że około godz. 7 wieczorem narzeczony ma odwiedzić swą rodzinę, to też najlepiej byłoby, gdyby w tym właśnie czasie i ona tam przyszła.

Pan Artur pracował w biurze tylko do godz. 5. Gdy zwolnił się u naczelnika, narzucił na siebie palto i taksówką pojechał do hotelu Adlon.

W hotelu spędził prawie dwie godziny. Nie znając nazwiska mężczyzny, do którego miała przyjść jego żona, odbył poufną konferencję z portjerem i ze wszystkimi numerowymi, przyczem każdemu z nich musiał wręczyć solidny napiwek.

Pan Artur uważał się za detektywa i rzeczywiście przeprowadził badania bardzo dokładne. Nie dały one jednak pozytywnego wyniku.

Po godzinie 8 wieczorem Artur pojechał do domu, głęboko przekonany, że anonimowy informator wprowadził go w błąd.

Od dwóch godzin podobne badania przeprowadzała pani Helena. Odbyła ona również konferencję z całą służbą hotelu Victoria i zbadała dokładnie listę

gości. Okazało się, że w hotelu nie mieszkała żadna aktorka rewjowa.

— A więc informacje były nieprawdziwe. — Ucieszyła się. Artur mniem wcale nie zdradza i nie utrzymuje żadnych stosunków z aktorkami. Widocznie komuś bardzo zależy, by nas poróżnić.

Około godz. 8.30 p. Helena w doskonałym humorze udała się do domu.

W tym samym czasie powracała również z miasta jej służąca, Marysia.

Helena wprawdzie domagała się od niej kategorycznie, by pilnowała mieszkania w czasie jej nieobecności, ale dziewczyna tym razem nie mogła spełnić jej żądania.

Musiała przecie sprawdzić, czy informacje, zawarte w liście, odpowiadają prawdzie.

Okazało się, że i ją wprowadzono w błąd.

Marysia dokładnie zbadała całą kamienicę, poszukując żony swego narzeczonego. Stwierdziła ku swej wielkiej radości, że oszukano ją. Pod wskazanym adresem nie znalazła poszukiwaną.

Przypadek chciał, że p. Artur, jego żona i służąca spotkali się na schodach.

Prawie jednocześnie zauważyli również, że drzwi mieszkania były niezamknięte. Gdy weszli do środka, stwierdzili, że w całym mieszkaniu panował niesłychany nieład.

Brakowało prawie wszystkich cenniejszych przedmiotów, a przede wszystkim pieniędzy, ukrytych w kasetce, oraz biżuterji.

Łup złodziei, jednocześnie autorów trzech listów anonimowych, był wyjątkowo obfity.

D.